

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

POCZĄTEK bezpośrednich rokowań? Ambasador W. Brytanji u Mussoliniego

RZYM. (Pat). Dziś rano Mussolini przyjął w pałacu weneckim ambasadora W. Brytanji sir Erica Drummonda.

O treści rozmowy szefą rządu włoskiego z ambasadorem angielskim nie ogłoszono żadnego komunikatu. W kołach angielskich, zbliżonych do tutejszej ambasady brytyjskiej, krąży pogłoska, że o wyniku konferencji zostanie niebawem ogłoszony komunikat, który został już podobno uzgodniony między stronami. W chwili obecnej oczekiwana jest podobno zgoda rządu angielskiego na ogłoszenie wyniku rozmowy Mussoliniego z ambasadorem Drummondem.

Rozmowa ta ze zrozumiałych względów wywołała w Rzymie olbrzymie zainteresowanie. W kołach angielskich komentują ją jako doniosłą próbę nawiązania bezpośrednich rozmów włosko — angielskich i przypuszczają, że przedmiotem konferencji była m. in. kwestja pobytu floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym oraz koncentracja wojsk włoskich w Libii na pograniczu Egiptu.

RZYM. (Pat). Wczoraj ambasadorem angielskim sir Eric Drummond odbył konferencję z ambasadorem francuskim de Chambrun, którego poinformował o przebiegu swej dzisiejszej przedpołudniowej rozmowy z Mussolinim.

Amb. de Chambrun, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej, oświadczył, że będąc związany słowem nie może ujawnić treści rozmowy, jaką miał z sir Ericiem Drummondem. Zapytany

o wrażenie z tej rozmowy, amb. de Chambrun odpowiedział: „istnieje promyk nadziei“.

Koła francuskie utrzymują, że amb.

de Chambrun był dzisiaj w nastroju bardziej optymistycznym niż we wtorek, po swej ostatniej rozmowie z szefem rządu włoskiego Mussolinim.

Anglja pozostanie w ramach Ligi

Oficjalne oświadczenie W. Brytanji w sprawie sankcyj

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa po daje następujące oficjalne oświadczenie: Wielka Brytanja ani podczas rozmów przedstawicieli brytyjskich z premierem Lavalem, ani gdziekolwiek nigdy nie poruszyła sprawy sankcyj wojskowych. W Brytanji wcale nie zamierza zamykać kanału Suezkiego ani stosować blokady wobec Włoch. Co się zaś tyczy sugestji, że Wielka Brytanja wraz z innymi naroda-

mi, należącymi do Ligi Narodów ma powód do zastosowania art. 16-go, którego paragraf 2-gi przewiduje sankcje wojskowe, — należy stwierdzić, iż Wielka Brytanja zamierza wypełnić swe zobowiązania, wynikające z paktu Ligi, do końca wraz z innymi narodami ale żadna inna akcja poza akcją zbiorową nie będzie podjęta.

Rząd w krypcie św. Leonarda

WARSZAWA. (Pat). Członkowie rządu z panem premierem M. Zyndram — Kościółkowskim na czele wyjechali dziś o godz. 12.45 wagonem — torpedą do Krakowa, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Na dworcu głównym zegnali odjeżdżających członków rządu podsekretarza stanu oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

KRAKÓW. (Pat). Dzisiaj o g. 16.20 przybyli lux-torpedą z Warszawy do

Krakowa członkowie rządu z p. premierem Zyndram — Kościółkowskim na czele.

W chwili wjazdu pociągu na peron orkiestra 20 p. p. odegrała hymn państwowy, zaś kompanja honorowa 20 p. p. z pocztą sztandarową sprezentowała broń.

Przybyłych członków rządu powitał na dworcu kolejowym bawiący w Krakowie p. minister spraw wewn. Wł. Raczkiewicz w towarzystwie pełniącego obowiązki wojewody krakowskiego p. wicewojewody dr. Małazyńskiego, szefowie wszystkich urzędów, rektorzy wyższych uczelni w Krakowie, delegacje wszystkich stacjonowanych w Krakowie jednostek wojskowych z dowódcą O. K. 5 gen. Narbutt — Łuczyńskim na czele, prezydent m. Krakowa dr. M. Kaplicki wraz z przedstawicielami władz samorządowych.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej przez ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego p. premier w towarzystwie ministra spraw wojskowych i dowódcy O. K. 5 gen. Narbutt — Łuczyńskiego, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, po czym wszyscy dostojnicy państwowi odjechali na Wawel, gdzie złożyli w krypcie św. Leonarda hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po złożeniu hołdu członkowie rządu opuścili Kraków.

Dzisiaj uroczystość przeniesienia prochów ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA. (Pat). Uroczystości przeniesienia trumny ś. p. gen. brygady Bronisława Pierackiego rozpoczyna się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 9.30 rano, a nie w niedzielę, jak zostało mylnie podane w prasie.

Wyjazd delegacji nastąpił dn. 18 b. m. o godz. 21.55 pociągiem specjalnym z Dworca Głównego.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.70, 214.70, 212.70; Kopenhaga 116.75, 117.30, 116.20; Londyn 26.13, 26.26, 26.00; Nowy Jork 5.31 1/2, 5.34 1/2, 5.28 1/2; Nowy Jork telegraficzny 5.31 5/8, 5.34 5/8, 5.28 5/8; Paryż 35.01 1/2, 35.10, 34.93; Zurich (dwa kursy transakcyjne) 173.172.95, 173.40, 172.54.

Sytuacja na frontach wojennych

PARYŻ. (Pat). Według informacji, napływających ze wszystkich źródeł należy się spodziewać na froncie północnym rozwoju ofensywy włoskiej w kierunku Makalle. Na teren operacji przybył szef sztabu generalnego włoskiego marszałek Badoglio.

Dzisiaj już lotnicy włoscy bombardowali Makalle, przyczem Abisyńczycy ponieśli straty. Wojska włoskie posuwają się naprzód doliną rzeki Sulla. Straże przednie wojsk włoskich dotarły podobno do Adanlesco, w odległości 30 km na północy - wschód od Makalle. Zgodnie z rozkazem cesarza wojska rassa Seyuma cofają się, tocząc potyczki z Włochami, którzy ponieśli w tych walkach pewne straty.

Należy stwierdzić, że kampanja na południe od Makalle będzie dla Włochów bardzo ciężka ze względu na komunikacje.

Na froncie południowym armja włoska jest w dalszym ciągu unieruchomiona wskutek trwania w całej prowincji Ogaden ulewnych deszczów.

Poza bezpośrednim terenem działań wojennych, odbywa się w dalszym ciągu koncentracja sił zbrojnych abisyńskich. Ras Kassa, według informacji, z Addis Abeby, połączył się już z wojskami rassa Seyuma. Do Addis Abeby nadchodzi w ostatnich dniach liczne transporty broni i amunicji.

Według informacji ze źródeł włoskich, w południowej części prowincji Danakil pomiędzy Diredaua, a Addis Abeba doszło do rozruchów, a mianowicie szeik Bene, stojący na czele jednego ze szczepli Dankali wystąpił przeciw przyslanym przez negusa wojskom. Zaburzenia te wybuchły we wsiach: Tadeja i Malga, które znajdują się pomiędzy Ankoberem i linją kolei Addis Abeba — Dżibuti.

O sytuacji w okupowanej części Abisynji, źródła włoskie donoszą, że mnożą się tam akty uległości miejscowych mieszkańców wobec władz włoskich. Stan zdrowotny i żywienia w tych rejonach, jest według tych informacji bardzo dobry.

POŁOŻENIE WŁOSKIE POGARSZA SIĘ.

ADDIS ABEBA. (Pat). Otrzymano tu wiadomość, że sytuacja na froncie w prowincji Tigre uległa poprawie na korzyść Abisyńczyków.

ADDIS ABEBA. (Pat). Rząd abisyński zaprzecza, jakoby wojska abisyńskie wkroczyły do Somali włoskiego i jakoby szczepl Adals zbuntowały się.

Źródła abisyńskie podają, że wskutek trudności kampanji, wojska gen. de Bono są w depresji. Liczba chorych stale wzrasta, a wobec trudności aprowizacyjnych, położenie Włochów pogarsza się.

PRYMITYWNA OCHRONA ABISYŃCZYKÓW PRZED GAZAMI.

ADDIS ABEBA. (Pat). Jedyną ochroną żołnierzy abisyńskich przed gazami trującymi jest kawałek mokrego płótna. Gubernator Harraru wydał rozkaz, ażeby każdy żołnierz posiadał w kieszeni taki kawałek płótna. Wkrótce żołnierze na froncie zostaną zaopatrzeni w odpowiednie maski gazowe.

SAMOLOTY WŁOSKIE ZNISZCZYŁY MIASTO DAMOT?

RZYM. (Pat). Prasa zagraniczna przynosi wiadomości z oficjalnych źródeł abisyńskich, że włoskie samoloty bombardujące zniszczyły jakoby miasto Damot, przyczem 7 meczetów miało ulec zburzeniu. Wiele osób spośród ludności cywilnej miało zginąć. Według tychże wiadomości Włosi podczas bombardowania mieli używać gazów trujących. Wszystkim tym wiadomościom oficjalnie koła włoskie kategorycznie zaprzeczają.

NOWE TRANSPORTY WOJSK WŁOSKICH DO AFRYKI.

RZYM. (Pat). Transporty wojsk włoskich w dalszym ciągu odpływają do Afryki wschodniej. Dzisiaj z Neapolu wyruszył transport 4.600 żołnierzy. Jutro odpłyną dalsze oddziały, liczące ogółem 11.000 żołnierzy.

AMERYKAŃSCY WŁOSI NAWOLUJĄ DO BOJKOTU TOWARÓW ANGIELSKICH.

BOSTON. (Stan Massachussetts) (Pat). Loża masońska synów Italji w Ameryce, licząca 140 tys. członków, uchwaliła jednomyślnie bojkot wszystkich towarów angielskich, postanawiając równocześnie wysłać do Włoch 4 tys. bali bawełny. Loża domaga się od 5 milionów obywateli amerykańskich pochodzenia włoskiego, by bojkotowali towary z całego imperjum brytyjskiego.

Otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA. (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 18 października otworzył sesję nadzwyczajną sejm i senatu dla załatwienia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekre-

tów.

WARSZAWA. (Pat). Projekt ustawy o pełnomocnictwach uchwalony na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów został w dniu dzisiejszym wniesiony przez rząd do sejm.

* * *

(Telefonom od własnego korespondenta)

Koła polityczne przewidują, że pierwsze posiedzenie Sejmu w nowej sesji odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia. Przed wyznaczeniem terminu posiedzenia nastąpi prawdopodobnie porozumienie się marszałka Cara z premj. Kościółkowskim, który wraca do Warszawy

dopiero w poniedziałek. Porozumienie to jest nieodzowne z tego względu, że na pierwszym posiedzeniu Sejmu spodziewane jest wielkie ekspozje premj. Kościółkowskiego, względnie wicepremiera Kwiatkowskiego na temat polityki rządu.

Wezwanie premjera Kościółkowskiego do pracowników państwowych

KRAKÓW. (Pat.) W dniu dzisiejszym, jako w dniu złożenia przez rząd Rzplitej hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie wawelskiej, pan premier Zyndram Kościółkowski wydał w Krakowie następującą odezwę:

Prezes Rady Ministrów do wszystkich pracowników państwowych, Kraków dnia 18 października 1935 r.

W dniu dzisiejszym rząd Rzplitej złożył hołd na Wawelu Marszałkowi Piłsudskiemu, ślubując Jego nieśmiertelnemu duchowi kroczyć wiernie szlakiem Jego wskazań.

Gdy Komendant Piłsudski pierwsze

szeregi wojska polskiego do boju prowa dził, uczył żołnierzy pamiętać, że są nie tylko żołnierzami, uczył ich pamiętać, że są jednocześnie obywatelami kraju.

Witając was pracownicy państwowi, zwracam się do was z gorącym wezwaniem: pełniąc służbę waszą dla Państwa na każdym posterunku i w każdej chwili pamiętać macie, żeście nie tylko urzędnikami — obywatelami, ale i żołnierzami idei, pozostawionej nam przez wielkiego Marszałka, idei, której naczelnym wskazaniem jest dbałość o honor i potęgę państwa.

(—) M. ZYNDRAM KOŚCIOŁKOWSKI
Prezes Rady Ministrów.

Zabiegi Laval'a

w oświetleniu prasy francuskiej



PARYŻ. (Pat). Koła polityczne z na-
prężoną uwagą śledzą przebieg rozmów
dyplomatycznych pomiędzy Paryżem,
Rzymem a Londynem.

Premjer Laval przyjął zarówno wzo-
raj jak i dzisiaj ambasadorów włoskiego
i brytyjskiego, z którymi odbył kolejno
dłuższe konferencje. Dzisiejsze rozmo-
wy mają być jeszcze kontynuowane.
Premjer francuski, jak zgodnie stwier-
dzają dzienniki — miał zapewnić W.
Brytanję, że **Francja gotowa jest udzie-
lić pomocy flocie brytyjskiej, gdyby ta
została zaatakowana na morzu Śród-
ziemnym, jednak wzamian za określone
gwarancje na przyszłość.**

Z drugiej strony premjer Laval za-
dać miał od Mussoliniego określenia mi-
nimum pretensyj włoskich i oczekuje w
tej sprawie odpowiedzi. Z dotychczas-
wych rozmów trudno jest jednak wycią-
gnąć wnioski optymistyczne co do możli-
wości znalezienia formuły kompromiso-
wej — pisze „Paris Soir“.

Nie odpowiada prawdzie opinia dzien-
ników angielskich, iż pomiędzy Francją i
W. Brytanją istnieje znaczna różnica po-
glądów — pisze „Intransigeant“. Współ-
praca francusko — angielska przyjmie
niewątpliwie skuteczną formę, gdy prem-
jer Laval oświadczy rządowi angielskie-
mu, że w razie zaatakowania na morzu
Śródziemnym floty angielskiej, Francja
jawnie odmówi jej swojej pomocy, ale
pomoc ta musi być wzajemna. Francja
domaga się więc wzamian za zapewnie-
nia dane Anglii sprecyzowania już teraz
warunków pomocy Anglii na przyszłość.

Premjer Laval kontynuuje swoje wy-
silkę pojednawcze również wobec rządu
rzymskiego. Mianowicie **zażądał on od
Mussoliniego określenia ostatecznych
pretensyj włoskich, które pozwoliłyby
przerwać działania wojenne i wejść na
drogę rokowań.** Zgóry przewidują, że te
rokowania mogłyby być prowadzone je-
dynie w ramach Ligi Narodów.

„Paris Midi“ sądzi, że wobec tej sy-
tuacji powołanie lub kłeska zabiegów
pojednawczych premjera Laval'a zależy
obecnie głównie od Mussoliniego. Wstęp-
nym krokiem do odprężenia byłoby wy-

cofanie przez Włochy części sił zbroj-
nych z Libji. W odpowiedzi na to Anglja
odwołałaby z morza Śródziemnego część
swej floty.

Włochy jednak nie wypowiedziały
swego ostatniego słowa — twierdzi pra-
sa południowa. Rząd włoski nie udzie-
lił mianowicie odpowiedzi na żądanie pre-
mjera Laval'a w sprawie określenia mi-
nimalnych roszczeń co do ekspansji wło-
skiej w Abisynji. W kołach dyplomatycz-
nych sądzą, że **odpowiedź ta zostanie za-
komunikowana w dniu dzisiejszym.** Nie
jest więc wykluczonem, że Laval odbę-
dzie nowe rozmowy z ambasadorami
państw zainteresowanych.

PARYŻ. (Pat). „Oeuvre“ podaje z Ge-
nowy następujące informacje na temat
czwartkowych konferencji premjera La-
val'a z ambasadorem Anglii p. Clerkiem.
W czasie tej rozmowy, która toczyć się
miała w bardzo napiętej atmosferze,
amb. Clerk miał jasno oświadczyć prem-
jerowi Lavalowi, że **o ile Francja nie od-
powie twierdząco na zapytania, dotyczące
zastosowania paktu Ligi Narodów, An-
glja zgłosi swe desinteressement w spra-
wie Locarna.** Z drugiej strony w wypad-
ku, gdyby Francja udzieliła swej pomo-
cy przynajmniej w formie przyznania
baz morskich Anglii, Anglicy mogliby
rozważać kwestję wycofania kilku okrę-

tów z morza Śródziemnego. W dalszym
ciągu „Oeuvre“ twierdzi, że w Paryżu na
stąpiła pewna zmiana w nastawieniu w
sferach urzędowych. W szczególności **na
premjera Laval'a miała wywrzeć ogrom-
ne wrażenie rozmowa z gen. Weygan-
dem, który zwrócić miał uwagę na to, ja-
kie konsekwencje odmowa francuska
mogłaby pociągnąć w Anglii.**

Zwrot, jaki zaszedł w postanowieniu
paryskich kół politycznych, jest poza-
tem wynikiem dwóch czynników: 1) z
jednej strony sfery wojskowe, morskie i
polityczne zdają sobie sprawę z tego,
że **Włochy osłabione wojną w Abisynji
przez dłuższy czas nie będą mogły odgry-
wać roli czynnika siły w Europie.** 2) z
drugiej strony okazuje się, iż **nie można
obecnie pertraktować z Jugosławją, w
sprawie układów wojskowych w cen-
rum Europy, nie może bowiem być mo-
wy o wzajemności w obecnej sytuacji,**
wobec czego podróż ks. Pawła do Pary-
ża będzie o wiele mniej mocna, niż to
można było przypuszczać.

LAVAL KONFERUJE Z MARSZ. PETAİN.

PARYŻ. (Pat). Premjer Laval odbył
dziś przedpołudniem rozmowę z marszał-
kiem Petaim.

Francja gotowa jest wykonać sankcje

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Pa-
ryża: **Ambasador W. Brytanji Clerk o-
trzymał dziś wieczorem odpowiedź Fran-
cji na zapytanie W. Brytanji. Odpowiedź
ta brzmi, iż Francja gotowa jest wyko-
nać swe zobowiązania, wypływające z
art. 3 paragrafu 16 Ligi Narodów.**

(Przyp. red.). Par. 3 art. 16 paktu mówi o
wzajemnym poparciu, które obowiązani są u-
dzielać sobie członkowie Ligi Narodów dla
przeprowadzenia sankcyj finansowych i gospo-
darczych, o poparciu w akcji przeciw zarządze-
niom, które państwo łamiące pakt może zasto-
sować do członka Ligi, a wreszcie o dopusz-

czeniu przemarszu sił zbrojnych, biorących u-
dział w akcji wspólnej, podjętej dla zapewnie-
nia wykonania paktu Ligi Narodów.

* * *

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Londynu, że
w tutejszych kołach dyplomatycznych daje się
wyczuć odprężenie. Pośpiech Francji z udzie-
leniem odpowiedzi na postulaty angielskie jest
podkreślony przez paryskich korespondentów
prasy londyńskiej, którzy ponadto nazywają
charakter odpowiedzi „całkowicie zadawalają-
cym“. Wszystko to wywołuje uczucie wyraźnej
ulgi. Osoby miarodajne podkreślają, że **odpo-
wiedź francuska będzie zgodna z pierwszymi
doniesieniami telegraficznymi.**

Dalsze obrady nad zastosowaniem sankcji

GENEWA. (Pat). Dziś obradował podkomi-
tet do spraw sankcyj gospodarczych oraz pod-
komitet wzajemnej pomocy przy stosowaniu
sankcyj.

Podkomitet sankcyj gospodarczych który
zabrał się przed południem, zajął się sprawą za-
kazu wywozu niektórych surowców, import-
owanych przez Włochy. W dyskusji poruszono
sprawę przeszkodzenia temu, by pewne towary
których import do Włoch byłby zabroniony, nie
przechodziły tam drogą okrężną. Sformułowa-
nie odpowiednich wniosków powierzone komite-
towi redakcyjnemu.

W dalszym ciągu posiedzenia zajęto się pro-
pozycją angielską co do zakazu importowania
towarów pochodzenia włoskiego. Rządy wezwa-
ne będą do udzielenia odpowiedzi w tej sprawie
najpóźniej do 28 października.

Po południu odbyło się posiedzenie komi-
tetu wzajemnej pomocy, który obradował nad

tekstem propozycji, ustalonym przez podkomi-
tet redakcyjny, składający się z przedstawicieli
Anglii, Francji, Rumunii, Grecji i Belgii. Na
początku posiedzenia delegacja angielska zgło-
siła szereg poprawek wspomnianego tekstu, u-
stuwając zeń wszystko to, co mogłoby wiązać
rząd brytyjski ze sprawą pomocy finansowej.
W związku z tem doszło do bardzo ożywionej
dyskusji, zwłaszcza, iż niektóre państwa, jak
Rumunia, Jugosławia i Turcja żądały interpret-
acji punktu 3 art. 16 paktu w sensie udzielenia
również pomocy finansowej państwom stosują-
cym sankcje.

Po przerwie delegacja angielska przedstawi-
ła nowy projekt propozycji, nad którym rozpo-
częto dyskusję. W związku z par. 1 propozycji
wysunęła się sprawa ograniczenia kontyngentu
dla państw członków i nieczłonków Ligi, nie sto-
sujących sankcyj. Przedstawiciel Polski radca
Kulski zgłosił zastrzeżenia przeciw dyskusji w
tej sprawie przez komitet rzeczoznawców, pod-
kreślając polityczny charakter tej sprawy oraz
brak kompetencji podkomitetu dla zajmowania
się nią. Ze stanowiskiem przedstawiciela Polski
polemizował min. Titulescu, atakując przy tej
sposobności bardzo ostro Austrię i Węgry. Sta-
nowisko przedstawiciela Polski poparli delegaci
południowej Afryki, Hiszpanji oraz obecny na
posiedzeniu przewodniczący komitetu 18-tu Vas-
conzellos. W dyskusji powyższej nie zabierał
głosu delegat angielski.

Przy przyjmowaniu tekstu propozycji, która
odesłana ma być do komitetu 18-tu, Polska i
południowa Afryka zastrzegły sobie stanowiska
swych rządów.

—[o]—

Pierwszy incydent włosko-angielski

BERLIN. (Pat). Z Rzymu donoszą: według
informacji „Informatione Coloniale“ w Port
Sudan na morzu Czerwonym wydarzył się pier-
szy incydent włosko - angielski. Parowiec wło-
ski „Marta“, znajdujący się w drodze z Taranto
do Massaua miał zostać zatrzymany na morzu
Czerwonym przez kontrolorpedowca brytyjski
i poddany rewizji. Włoskie koła widzą w tym
kroku marynarki brytyjskiej zapowiedź dal-
szych planów angielskich wobec statków wło-
skich.

Rozłam wśród chadecji

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

W ostatnich dniach odbyło się w Ło-
dzi zebranie chadecji Mimo wysiłków de-
legata centrali z Warszawy, przedstawici-
ciele organizacji miejscowych w liczbie
około 200 stanowczo potępił politykę
grupy Korfantego i postanowili z grupą
tą zerwać. Do rozłamu przystąpiło 17
kół.

Gigantyczny lot Warszawa — Australia mjr. Karpińskiego

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano przyleciał
z Poznania do Warszawy major Karpiński na sa-
molocie „Lublin 13“, na którym ma odbyć zapo-
wiadany od dłuższego czasu wielki raid do Au-
stralji. Trasa lotu została już ustalona i będzie
szła przez małą Azję i Indochiny.

Major Karpiński wystartuje z lotniska woj-
skowego na Okęciu w najbliższych dniach. Ter-
min odlotu jest uzależniony od warunków atmo-
sferycznych na trasie. Samolot, na którym ma
odbyć lot mjr. Karpiński, jest aparatem seryj-
nym fabryki lubelskiej, zaopatrzonym w motor-
wytrobu polskich zakładów Skody. Samolot jest
dwumiejscowy i przerobiony w ten sposób, że
można na nim zabrać zapas benzyny na 20 go-
dzin lotu. Samolot ten wypróbowany jest przez
plk. Stachonia, który odbył na nim lot do Lon-
dynu.

Mjr. Karpiński po przylocie do Warszawy
załatwi formalności, związane z lotem. W tym
czasie aparat został jeszcze raz poddany dokład-
nemu przeglądowi w porcie na Okęciu i zaopa-
trzony w paliwo.

WARSZAWA. (Pat). Lot mjr. Stanisława
Karpińskiego do Australji odbywa się pod pro-
tektorem prezesa Ligi Morskiej i Kąpielniczej
gen. dyw. Orlicz-Dreszera i jest lotem propagan-
dowym.

Mjr. Karpiński wiezie ze sobą czarkę z wo-
dą z Wisły, którą przekaże ośrodkowi polskiemu
w Australji. W drodze powrotnej mjr. Karpiński
weźmie ze sobą urnę z ziemią z góry Kościuszki
na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Mjr. Karpińskiemu towarzyszy mechanik Ro-
galski. Długość lotu w jedną stronę wynosi oko-
ło 20 tys. km.

Wiadomości z Kowna

STRAJK STUDENTÓW W KOWNIE
TRWA.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro
informacyjne donosi z Kowna, że strajk
studentów uniwersytetu Witolda Wiel-
kiego trwa w całej pełni. Część studentów
która usiłowała wejść do audytorjów, nie
została dopuszczona przez strajkujących
Rokowania pomiędzy rządem a senatem
akademickim nie zostały jeszcze ukończo-
ne. Oczekują w najbliższym czasie kom-
promisowego rozstrzygnięcia zatargu, tak
że wykłady przypuszczalnie zostaną
wznowione w sobotę.

WYPADKI UNIWEKSYTECKIE W KOWNIE.

„Siegodnia“ z dn. 18 bm. 1935 r. za-
mieszcza wywiad z min. Oświaty Tonku
nasem i rektorem Romerem w sprawie
wypadków na uniwersytecie kowień-
ski. Min. oświadczył, że chodzi tu o stu-
denckie ekscyze i że za kilka dni życie
uniwersyteckie wejdzie na normalne to-
ry. Pogłoski o zamknięciu uniwersytetu
nie są uzasadnione. Rektor uniwersyte-
tu prof. Romer oświadczył, że podania
o dymisję profesorów zostały cofnięte i
że rozruchy uniwersyteckie wynikły
wskutek nieuczciwej akcji agitatorów.

ZAOSTRZENIE DISCYPLINY W WOJSKU.

Ostatni numer dziennika urzędowego zawie-
ra nowe przepisy dyscyplinarne dla wojska.
„Lietuvos Aidas“ zaznacza, że nowe te prze-
pisy są opracowane w duchu obostrzenia do-
tyczącego reżimu i podniesienia dyscypli-
ny w armji. (Pat)

Addis-Ababa i Diredauna nie będą bombardowane

RZYM. (Pat). Ze źródeł miarodajnych dono-
szą, że przedstawiciele kilku mocarstw mających
swych przedstawicieli w Addis Ababie i Diredauna
zwrócili się do rządu włoskiego z prośbą, by
miast tych nie bombardowano z powietrza.

Rząd włoski oświadczył, iż odpowiednie za-
rządzenia w tym względzie zostały już wydane
i miasta te nie będą bombardowane, pod warun-
kiem jednak, że nie będą miejscem koncentracji
wojsk i materiału wojennego.

Byli Prezydenci i premierzy Litwy żądadają reform i zmiany rządu

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa dono-
si z Tallina, że szereg wybitnych osobi-
stości złożył w Kownie na ręce prezyden-
ta republiki litowskiej memoriał, wskazu-
jący na **niebezpieczeństwo, ja-
kie mogłaby spowodować dla kraju po-
lityka obecnego rządu.** Memoriał jest
podpisany przez dwóch b. prezyden-

tów: Stulginskisa i Griniusa oraz przez
pięciu b. premierów: Dowidajitisa, Gri-
niusa, Slezewicziusa, Bistrasa i Galwa-
nauksasa. Memoriał wskazuje na **ko-
nieczność przeprowadzenia dalekoidą-
cych reform, tembardziej, że obecny
rząd już nie sprzeciwia się zwołaniu
sejmu.**

Rozruchy włościańskie w północnej Litwie

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro in-
formacyjne donosi z Kowna W róż-
nych miejscowościach w północnej czę-
ści Litwy, a głównie w okolicach Telsz,
doszło do wystąpień chłopskich, podob-
nych do tych, jakie miały miejsce swe-
go czasu w południowej części Litwy.

Wystąpienia te, które mają podłoże
gospodarcze, przybrały w Telszach cha-

rakter antysemitki.

ŚLEDZTWO.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Wstę-
pne śledztwo w sprawie rozruchóv
chłopskich zostało ukończone. Do odpo-
wiedzialności pociągnięto 60 osób. Spra-
wa będzie rozpatrywana przed sądem
wojennym.

Sankcje ekonomiczne

(Od własnego korespondenta)

Londyn w październiku.

Liga Narodów uchwaliła zastosować sankcje przeciwko Italji. Pierwszy etap obejmuje sankcje ekonomiczne i finansowe.

Problem zastosowania sankcyj ekonomicznych jest obecnie b. skomplikowany, ponieważ uchwała ta nie obowiązuje ani członków, poza Ligą się znajdujących, ani Austrii i Węgier, które oświadczyły, że nie wezmą udziału w zastosowaniu sankcyj przeciwko Italji.

Z państw poza Ligą najpoważniejszą rolę mogą teraz odegrać Stany Zjednoczone i Niemcy, gdyż biorą one czynny udział w wymianie towarowej Włoch.

Prezydent Roosevelt oświadczył w ubiegłym tygodniu, że St. Zjednoczone nie będą sprzedawały i dostarczały broni dla Włoch, i że każdy obywatel amerykański, który będzie handlował z Italją robi to na własne ryzyko i nawet odmówił udzielić jakiegokolwiek ochrony obywatelom amerykańskim, handlującym z Włochami w wypadku, gdy państwa należące do Ligi, będą im robiły

jakieś trudności. To oświadczenie napełnia nie wstrzyma jednak zainteresowanych finansistów amerykańskich od robienia dalszych interesów z Włochami.

Niemcy nie będą miały żadnych skrupułów w utrzymaniu dalszych stosunków z Włochami. Trudności dla kontynuowania wymiany towarowej między Niemcami i Włochami mogą nastąpić tylko z chwilą, gdy sankcje ekonomiczne przekształcą się w wojskowe i wtedy przewóz towarów z Włoch do Niemiec będzie utrudniony spowodowany braku pośredniej granicy Niemiec z Włochami.

Dopóki więc Liga decyduje się tylko na zastosowanie sankcyj ekonomicznych i jeszcze nie próbuje użyć siły zbrojnej w sensie blokady, Włochy będą na wszelki wypadek mogły nadal utrzymywać stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi, Niemcami, Austrią i Węgrami.

Ta luka w embargo stosowanym przez Ligę Narodów przeciwko Włochom stanowi wielkie osiągnięcie dla

Włoch i znacznie osłabia znaczenie reakcyj ekonomicznych.

Wymiana towarowa Włoch z temi państwami jest b. znaczna i wynosi w przeciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. 33,8 proc. ogólnego importu włoskiego i 28,3 proc. ogólnego eksportu. Luka ta jest więc wielka i dla dokładnego zorientowania się, jakie to ma znaczenie należy zbadać kształtowanie się stosunków handlowych z poszczególnymi państwami.

W przeciągu 1934 r. Stany Zjednoczone eksportowały do Włoch 18 proc. ogólnego ich importu bawełny — podstawowego surowca włoskiego przemysłu włókienniczego.

Niemcy eksportowały 46 i pół proc. węgla — W. Brytania tylko 38 i pół proc. (w przeciągu sześciu miesięcy r. b. eksport W. Brytanji się skurczył do 34 proc.).

Największym eksporterem żelaza do Włoch jest Francja — 25 procent, ale Niemcy eksportują 24 i pół proc., Austrija 4,3 proc. U. S. A. 11,5 proc. tak, że razem te państwa eksportują 40 proc. 66 proc. maszyn i 38 proc. miedzi przychodzi od tych państw których zakaz wypływający ze stosowania sankcyj nie obowiązuje. Obecnie te państwa prawdopodobnie swój eksport do Italji jeszcze powiększą, gdyż będą miały lepsze warunki zbycia swych towarów.

Należy też wziąć pod uwagę zapasy towarów, które się znajdują obecnie w Italji. Z oficjalnych danych, wynika, że w przeciągu pierwszych 6-ciu miesięcy r. b. import Włoch znacznie wzrósł. I tak np. import węgla w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy 1935 r. był o 34 proc. wyższy niż w 1934 roku i o 30 proc. niż w 1933 r. Zapasy te mogą na pewien czas wystarczyć.

Jak z powyższego więc widać import Włoch na tej blokadzie gospodarczej zbyt mocno nie ucierpi.

Inaczej się przedstawia sprawa włoskiego eksportu.

Po pierwsze Włochy eksportują tylko wyroby gotowe, a w pierwszym rzędzie artykuły tekstylne oraz artykuły spożywcze (owoce, sery, wina i t. p.).

To nie są artykuły tak ważne, aby bez nich te państwa, z którymi Italja będzie nadal utrzymywała stosunki, handlowe, nie mogły się obyć. Jedyny artykuł, którego eksport zdoła się utrzymać na jakim takim poziomie to są cytryny, gdyż Niemcy same importują 40 proc. tych owoców z Włoch i mogą ewentualnie ten import powiększyć.

Pozostałe jednak państwa nie powiększą swego importu z Włoch, będą tylko dążyły do utrzymania go na obecnym poziomie — a obecnie Włochy ma

Krok naprzód w kosmetyce pana



ją jednak z temi państwami ujemny bilans handlowy.

W przeciągu pierwszych 6-ciu miesięcy roku bieżącego Włochy eksportowały do tych państw (U.S.A., Niemcy, Węgry, Austrija) ogólną ilość towaru wartości 688,3 mil. lir, a importowały za 1,299 mil. lir. Należy przypuszczać, że obecnie ta różnica jeszcze się zwiększy, gdyż Italja zechce zastąpić import od państw należących do Ligi importem od tych krajów „niebligowych“.

Taki stan rzeczy wywoła oczywiście komplikacje płatnicze i pociągnie za sobą zachwianie bilansu płatniczego Włoch.

Zapasy złota w banku włoskim, które wynosiły 7,092 milionów lir w końcu grudnia 1933, spadły do 5,057 mil. lir w dniu 10-go sierpnia 1935 r. i od tego czasu nadal gwałtownie się zmniejszyły do 4,334 milionów na dzień 20 września b. r.

W normalnych czasach można liczyć na wpływy z turystyki, tranzytu emigrantów ewentualnie na pożyczkę.

Obecnie wszelkie te źródła odpadają. Dochody z turystyki i od emigrantów napewno skurczą się do minimum. Co zaś do pożyczki, to, jedynym źródłem jej mogą być Stany Zjednoczone, jest jednak rzeczą b. wątpliwą czy finansisci amerykańscy pójdą na tak ryzykowne przedsięwzięcie.

O ile więc sankcje ekonomiczne nie odbiją się tak mocno na imporcie włoskim, to jednak zrujniają eksport i ujemnie wpłyną na kształtowanie się bilansu płatniczego.

Skutki sankcyj ekonomicznych występują jednak nie odrazu. Musi upłynąć pewien okres czasu nim Włochy to odczują, a przez ten czas dużo krwi się przeleje na polach Etyopji...

E. Sosnowicz.

Min. Beczkowicz opuścił Rygę



16 b. m. opuścił Rygę, udając się do Warszawy, poseł polski przy rządzie lotewskim min. Zygmunt Beczkowicz, który, jak wiadomo, mianowany został senatorem. Pożegnanie min. Beczkowicza w Rydze było bardzo serdeczne. Na dworzec odprowadzili go wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych na czele z generalnym sekretarzem p. W. Muntersem i dyrektorem administracyjno-prawnego departamentu J. Tepferem, lotewski poseł w Berlinie G. Celmin, członek dyplomatycznego i konsularnego korpusów z małżonkami, kierownicy T-wa Polsko-Lotewskiego Zbliżenia, przydzium T-wa Prasy Lotewskiej na czele

le z red. p. Druwojem, przedstawiciele świata artystycznego na czele z dyr. Berzinem i prof. Wanadzinem, prokurator rzymskiego Sądu Okr. Karczewski, przedstawiciele zagranicznej i lotewskiej prasy i inni. Prezydenta Państwa reprezentował jego osobisty sekretarz p. Zanders.

Pan Beczkowiczowi ofiarowano liczne bukiety kwiatów. Przed odejściem pociągu chórz. T. Rejtera, którego honorowym członkiem był min. Beczkowicz wykonał pożegnalną pieśń. Fotografia przedstawia moment pożegnania pp. Beczkowiczów na dworcu ryskim.

ABISYŃSKA KONJUNKTURA

Jest rzeczą zastanawiającą, jak bardzo — szczególnie w czasach dzisiejszych — wszelki konflikt zbrojny, wszelka chociażby najbardziej lokalna wojna przyczynia się do ożywienia konjunktury wszelkiego rodzaju: politycznej, dyplomatycznej, finansowej, zbrojenia wojny, przemysłowej, handlowej, przemysłniczej, prasowej... Można by na ten temat napisać grubą książkę. Tu ograniczymy się do konjunktury, spowodowanej przez wojnę włosko-abisyńską. Weźmy drobny tylko odcinek całego tego wielkiego problemu: ruch na kanale Suezkim.

„KOKOSY“ UDZIAŁOWCÓW.

Udziałowcy akcyjni przedsiębiorstwa znanego w świecie cywilizowanym pod dzwiczną nazwą: Compagnie Universelle du Canal Maritime de Suez nie mogli nawet marzyć o konjunkturze lepszej, aniżeli obecna. Grube miliony pełnowartościowych franków w złocie kapnęły już do kieszeni akcjonariuszów

kanalu i kapią w dalszym ciągu, z tytułu przewozu ówierz milionowej armji włoskiej do Somalji i Erytrei. Transporty włoskie w ludziach i ładunkach od wielu już miesięcy płyną i płyną z Neapolu, Messyny, Genui do Massawy i Mogadiscio. Czyż ta jedna okazja nie zdołałaby usprawiedliwić faktu, że akcje suezkie nominalnej wartości 500 fr. za sztukę notowane są dziś po 18.000 franków?

KOSZTOWNA WODA.

Transporty samej tylko wody spowodowanej dla paruset tysięcy ludzi, aż z Italji kosztować muszą wrogów Abisyński bardzo słono, skoro się zważy, iż za czasów budowy kanału sprowadzanie wody dla kilkunastu tysięcy robotników kosztowało 8 tys. fr. złotych dziennie. Kosztowało więcej niż żywność i płace tychże robotników.

SZPIEDZY.

Jadące poprzez kanał Suezki nieprzerwanym niemal ciągiem transportowce włoskie obliczają i kontrolują nie tylko władze portowe i przedstawiciele akcjonariuszy suezkich w Port Said. Sledzą za temi transportowcami

także czujne oczy niezliczonych szpiegów abisyńskich rozsianych tu wśród tłumu tragarzy i robotników portowych, wśród całej tej brudnej i wrzaskliwej ciżby murzynów, Somalisów, Arabów, Gallasów, która jak rok okrążyła ujście w portowych miastach Blińskiego Wschodu, zarówno azjatyckiego jak afrykańskiego. Poczta afrykańska, acz pantoflowa, działa jednak sprawnie i zapewne biuro wywiadowcze króla królów w Addis Abebie może codziennie uzupełniać swą kartotekę cyframi, ilustrującymi liczbę żołnierzy, ciężar ładunków, jakość transportów przejeżdżających do Erytrei lub Somalji. Uchronić się przed szpiegami nieposob. Kanał jest międzynarodowy. Zresztą 50 proc. akcji posiada rząd angielski, który temu przecież na ochronie włoskich tajemnic wojskowych zależy mniej, niż komukolwiek w świecie.

ZAKAZANE TYPY.

Port Said się ożywił nie tylko na słonnych wodach kanału. Zresztą ożywił się nie tylko Port Said. Konjunktura ogarnęła także Aleksandrię, Kair, Chartum, Dżibuti, Aden. Zaroilo się w hotelach, oberżach i różnych mniej lub więcej brudnych norach Wschodu od typów,

któreśmy zwykli oglądać w trzeciordernych kinach jako gangsterów, kidnaperów, racketeerów i innych szwarcowych charakterów. Jakiej są narodowości? Za pewne sami o tem niezawsze wiedzą. Złociej tu jak kruki na wieść o wojnie. Nie tak dawno oglądali ich walczące z sobą o Gram Chaco Paragwaj i Boliwia. Oglądali ich też skończony generałowie z Nankinu, Hongkongu i Szanghaju, walczący z japońską inwazją. Są wszędzie tam, gdzie pachnie krwią i prochem, gdzie można zarobić na dostawach żywnościowych, odzieżowych, amunicyjnych, materiałów wojennych, broni. Zwąchali business, więc przybyli pośpiesznie, by robić interesy.

PODEJRZANE STATKI.

To też w Port Said i innych czerwonomorskich portach można dziś zobaczyć statki, których wygląd nawet w laiku budzić musi podejrzenie. Jakies wyranżerowane luksusowe jachty, które przed laty mogły być dumą amerykańskich milionerów, a dziś — brudne, zaniedbane i zdeklasowane — służą szmuglerom do ciemnych machinacji. Jakies żaglowce których tu przed rokiem byś weale nie zobaczył. Jakies parowce od siedmiu boleści kupione

W tajemniczym domu

Jeżeli Włosi obiecują sobie dziwy po „pro-
mieniach smierci“, „krótkich falach“ i innych
tajemniczych wynalazkach swego genialnego
Marconiego, — Anglicy również mogą się po-
szyczyć wielkim wynalazcą Grindellem Mat-
thews, który, jakkolwiek mniej jest znany sze-
rokiej publiczności, jednakże ma w swym do-
robku niemięjsze cuda techniki, niż jego wło-
ski kolega.

Pan Grindell Matthews zadebiutował w świe-
cie naukowym Anglii jakieś dwadzieścia lat
temu, a jego pierwszy występ był mistrzow-
skim posunięciem i przyniósł mu za jednym z
machem głębokie uznanie wtajemniczonych i
pokazną fortunę.

Sotna ta odegrała się w obecności kilku za-
proszonych wybrańców wśród zacisznych ustro-
ni parku Richmond. Zaświeciła kilka znakomi-
tości ze świata wojskowego, politycznego i na-
ukowego, między innymi Balfour i admirał Fi-
sher, zostało dopuszczonych do oglądania po-
kazów młodego nieznanego podówczas fizyka,
Grindella Matthews. Na stawie parkowym uno-
sił się mały model jednego z najpotężniej-
szych krążowników floty angielskiej, połączo-
ny z brzegiem solidnym drutem. Na brzegu
znajdował się duży stół zastawiony przeróż-
nymi instrumentami. Stał przy nim Grindell Mat-
thews, wysoki, chudy, wymierzony.

— Czy pan admirał zechce objąć komendę
nad moim krążownikiem? — spytał młody fi-
zyk. — Przekona się pan z jaką dokładnością
wykona on pańskie rozkazy.

Admirał uśmiechnął się pobłażliwie pa-
trząc na zgrabną zabawkę. Jednakże skorzy-
stał z zaproszenia i zakomenderował:

— Naprzód pełną parą!

Drut łączący statek z brzegiem został prze-
cięty i oto mały model wypłynął „na morze“
posuwając się dzielnie naprzód.

— Na prawo! — padła komenda i w tej
chwili stateczek zmienił swój kurs, kierując
się w prawą stronę.

W ten sposób miniaturowy krążownik ma-
newrował jeszcze na różne strony, posłuszny
wszelkim komendom admirała, a właściwie ta-
jemniczym manipulacjom Grindella Matthews,
którego palce bezustanku coś naciskały na e-
lektrycznej tablicy rozdzielczej.

— Nieprzyjacieli się zbliża! — wykrzyknął
nagle wynalazca, wskazując na gałąź drzewa,
która niesiona prądem zbliżyła się do statku
na odległość dziesiątka metrów.

— Co robić? — spytał admirał.

— Uważam, że nasz krążownik, zaopatrzone
w działa, powinien raczej się bronić, niżli u-
ciekać przed niebezpieczeństwem — zaopinio-
wał fizyk.

— Ma pan słuszność — zawołał admirał —
niech się więc bron! Ognia!

Nieprzyjacieli w formie gałęzi zbliżał się co-
raz bardziej. A kiedy był już w odległości
mniej więcej trzech metrów od krążownika,
rozległy się dwie detonacje, jedna po drugiej.
Dwie małe armatki na pokładzie dały og-
nia pod wpływem fal elektrycznych wysłanych
przez Grindella Matthews. Świadkowie tej „bi-
twy morskiej“ ujrzeli, jak parę gałęzi odpad-
ło od dużej gałęzi, która tracona jednym z po-
ciśków, usunęła się i dała wolne przejście ma-
temu zwycięskiemu statkowi.

Wszystkie akcesoria tego wspaniałego po-
kazu zakupiła admirałcja, a wynalazca ich
został od razu zaangażowany do dalszych prac
w tym kierunku.

Od roku 1916 Grindell Matthews poświęcił
się nowemu zadaniu, a mianowicie konstruk-
cji aparatu, któryby na daleki dystans odkry-
wał i sygnalizował zbliżające się łodzi podwod-
nej. Niestety udało mu się opracować projekt
dopiero przy końcu wojny. Wieleż żywotów
ludzkich zdołałby uratować wcześniej, za-
stosowaniem swego aparatu!

gdzieś za grosze na licytacji przestarza-
łych statków.

Rzecz dziwna, wszystkie te statki
niewiadomego pochodzenia i przezna-
czenia, wszyscy kapitanowie o gębach
z kryminalnych romansów Wallace'a
mają jednak wymagane przez władze
portowe dokumenty w najzupełniej-
szym porządku. Formalnie do niczego
się tu przychylić nie można. Nawet fla-
gi są autentyczne: flagi Liberji, Zanzi-
baru, Albanji, bo ja wiem czego jeszcze?
Nawet wykazy ładunków są najniewin-
niejsze w świecie: fortepiany, szkło, per-
kaliki, chociaż w skrzyniach fortepiano-
wych mogą się kryć karabiny maszyno-
we, w pakach z rzekomo szkiem
(ostrożnie!) — granaty o wielkiej sile
wybuchowej, zaś zamiast perkalików
wiezie się miliony sztuk amunicji kara-
binowej. Cóż to kogo może obchodzić?
Byłe papiery były w porządku i opłaty
uiszczone. Zresztą i tak sympatje wszy-
stkich są po stronie Abisynji. Niech tam
sobie krzywdzeni przez Włochów czar-
ni pocieszają się nowoczesną bronią.
Niech dają napastnikom łupnia.

Konjunktura przeto kwitnie. Szczególnie
na arcyważnym odcinku proble-
mu włosko-abisynjskiego na kanale Suez-
kim. **New.**

Aby zapewnić wynalazcy idealne warunki
pracy, zdala od oczu ciekawskich, ofiarowano
mu piękną posiadłość w Walji, z obszerną re-
zydencją, otoczoną wysokim murem. Strzeżę
jej dniem i nocą warty wojskowe. Ołbrzymie
reflektory nie przestają prześwietlać we wszy-
stkich kierunkach ciemności nocnych, aby za-
den gość niepożądany nie wdarł się do tej sie-
dziwy nowoczesnego czarnoksiężnika. Dwie tyl-
ko osoby na świecie mają prawo dostać się
doń bez specjalnej przepustki. Jednym z tych
uprzywilejowanych jest ni mniej ni więcej tyl-
ko Jego Królewska Mość, Władca Wielkiej Bry-
tanji, który kilka razy do roku zaszczyca swą
wizytą tajemniczego fizyka, drugi — to pułko-
wnik P. T. Elherton, znaczną osobistość w
słynnej Intelligence Service.

Grindell Matthews, tak jak i jego współ-

pracownicy, wybrani z pośród wielu z niesły-
chanymi ostrożnościami, nie mają żadnego
kontakty ze światem zewnętrznym. W ten spo-
sób żadna niedyskrecja, żadna ucieczka nie są
możliwe. Ani jedna dotąd tajemnica nie prze-
niknęła jeszcze poza mury tego domu. Od cza-
su do czasu tylko, za zezwoleniem admirałcji
czy ministerstwa lotnictwa, dowiaduje się
świat, że Anglija wzbogaciła się o jakiś nowy
wynalazek Grindella Matthews, pozwalający na
udoskonalenie środków obronnych Wielkiej
Brytanji i ochronę jej przed atakami na morzu
i w powietrzu.

Ale nigdy w życiu nie słyszy się ani słowa
o nowych rodzajach broni czy też środkach do
atakowania, które Grindell Matthews, pozwalający
nieustraszone i pomysłowy wynalazca, niewątpli-
wie obdarzył w cichoci swój kraj. S-f.

Po 6 godzinach w ojczyźnie — do Egiptu



Jak niespokojne są dzisiaj czasy, wskazuje fakt, iż 1 bataljon pułku manchesterskiego, który odbył wieloletnią służbę na Bermudach zaledwie przez 6 godzin mógł zabawić w ojczyźnie, gdyż po przybyciu do Londynu otrzymano rozkaz niezwłocznego wyjazdu do Egiptu. Ministerstwo wojny w stoczni w Southampton urządziło dla odjeżdżającego bataljonu i tych, którzy przyszli odwiedzić swych bliskich obiad pożegnalny.

Hasło dziesięcioletniej szkoły powszechnej

Prof. A. B. Dobrowolski jest propagatorem
idei 10-letniej szkoły powszechnej. Na Drugim
Kongresie Pedagogicznym Zw. Nauczyc. Polsk.
prof. Dobrowolski wygłosił obszerny, naukowo
uzasadniony referat, w którym rozwijał poglą-
d na przyszłą szkołę powszechną. Na ostatnim
Zjeździe Rad Szkolnych Powiatowych i Miejs-
kich prof. Dobrowolski wystąpił z odczytem,
poświęconym drogiej mu idei 10-letniej szkoły
powszechnej. Odczyt ten spotkał się z dużym
zainteresowaniem przedstawicieli świata peda-
gogicznego, zgromadzonych na Zjeździe. Teży
prof. Dobrowolskiego zdobyły sobie uznanie
również ze strony reprezentantów społeczeń-
stwa, pracujących na terenie samorządu szkol-
nego.

Zjazd Rad Szkolnych Powiatowych i Miejs-
kich uchwalił zwrócić się do Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej z prośbą poparcia idei 10-let-
niej szkoły powszechnej. Już choćby z tego
względu poglądy prof. Dobrowolskiego zasłu-
gują na zapoznanie się z niemi.

Prof. Dobrowolski uzasadnia konieczność
przedłużenia obowiązku powszechnego naucza-
nia o dalsze trzy lata względami natury spo-
łecznej, psychologicznej, a nawet gospodarczej.
Dziesięcioletnia szkoła powszechna powinna
stać się najważniejszym, najpilniejszym posu-
latem doby obecnej, gdyż od stworzenia jej za-
leży podniesienie poziomu oświaty najszerszych
warstw społeczeństwa, umożliwienie obcowania
z kulturą milionom ludzi, którzy dotychczas są
prawdziwymi pariasami ducha. W obecnych
warunkach gospodarczo-społecznych jedynie ni-
kiły procent absolwentów szkoły powszechnej
posiada możność dalszego kształcenia się. Oł-
brzyantę masy chłopstwa oraz proletariatu miast
nie ma możliwości dania swym dzieciom takiego
kształcenia, któreby uczyniło z nich ludzi
światłych, przygotowanych do życia oraz uzdol-
nionych do uczestniczenia w wielkim dorobku
kulturalnym ludzkości. Pomimo wszelkich ha-
sel demokracji i postępu pozwałamy istnieć naj-
większej zbrodni społecznej: kastowości oświ-
aty.

Prof. Dobrowolski posiada całkowite uznanie
dla pracy dzisiejszej 7-letniej szkoły powszech-
nej i stoi na gruncie niezłomnej obrony jej
struktury organizacyjnej, poziomu naukowego
oraz niezależności. Uważa on jednak, że obecny
okres trwania obowiązku szkolnego jest niedo-
stateczny, aby istniejąca szkoła powszechna
mogła osiągnąć to, co powinno być jej celem:
danie wychowankom takiego stopnia rozwoju
umysłowego, aby byli oni zdolni do poważnej
pracy samokształceniowej, oraz przygotowani
do rzetelnego obcowania z kulturą i mogli z
całą świadomością decydować o dalszej drodze
życia (wybór szkoły lub zawodu). Tych zadań
obecna szkoła powszechna nie może wykonać,
gdyż brak jej na to czasu.

Na marginesie

Jak się komu nie podoba...

Okiem tuczącym domowy ład i harmonię
na podwórku jest stróż — dozorca.

Zamiatanie i stosunki dyplomatyczne z ku-
charkami — słowem sprawy oparte na podwła-
dności wobec chlebodawcy — gospodarza trwa-
ją do godziny dziesiątej wieczór. Potem już
miotła i urągłiwa od wszystkich zależności
idzie w kącie, a na to miejsce występuje roz-
kosz samowładztwa, wspierana w potrzebie
bujnością swobodnego słownika.

Zapóźniony lokator przed zamkniętą bra-
mą stara się przybrać jak najgrzeczniejszą po-
stawę. Wie przecież, że trzymano w garści 20
gr. są ekwiwalentem za fatygę zaledwie, nie
mają jednak żadnego wpływu na humor do-
zorca.

Samopoczucie „bramina“ początkowo jest
jeszcze mienajgorsze — „alarmy“ następują
szybko jeden po drugim, przepustne wpływa
do kieszeni, nie wpływając na minę. Gdy jed-
nak komplet zapóźnionych wróci już i „kasa“
zostaje podliczona — nie należy i nie wypa-
da naruszać błędnego snu dozorca. Wtedy już
i 20 groszy nie atrakcja. Ostatecznie wyjdzie
i otworzy, ale z marsem na obliczu i nie tak
znowu zaraz.

Bieda jeśli zziębnięty delikwent okaże nie-
zadowolenie.

— Na drugi raz wcale nie będę paskać...

Perswazje i wyjaśnienia spływają jak po-
psie woda.

Scena powtarza się co noc. Dąsy obustron-
ne prowadzą wreszcie do ambitnego uporu.
To znaczy z jednej strony — szarpanie za
dzwonek, z drugiej — cierpliwe słuchanie alar-
mu. Honorarium, choćby teraz najwyższe, nie
zdoła szybko wygładzić „zadartych“ stosun-
ków. Nikt tu ustąpić nie jest w stanie.

Lokator wraca nad ranem, bo musi, do-
zorca „osobistego“ klucza też mu nie da. —
Nie wypuści już z rąk symbolu swej dyktator-
skiej władzy.

A la guerre comme à la guerre! Jak się
komu nie podoba to może się wyprowadzić.

Co ma wogóle do gadania sublokator?!

amik.

Psychologia doświadczenia stwierdza, że
dziecko jest zdolne do samodzielnego zdobywa-
nia wiedzy dopiero pomiędzy 14—16 rokiem
życia. W tym okresie życia następuje kryta-
tyczna szereg właściwości oraz uzdolnień psy-
chicznych (uwaga słuchowa, zdolność zapamię-
tywania, stałe skojarzenie pojęciowe etc.); jed-
nocześnie jest to okres dojrzewania, w którym
młodziec wykazuje największą podatność na
złe wpływy, odczuwa wewnętrzny niepokój i
męczącą rozterkę, poszukuje ideałów życiowych.
W tej przełomowej chwili, gdy młodziec naj-
bardziej potrzebuje nauczyciela i przewodnika;
szkoła wypuszcza ją nieprzygotowaną ani do
życia, ani do samodzielnego pogłębienia zdo-
bytego wykształcenia. W najbardziej odpowied-
nym okresie dla ukształtowania młodego umy-
słów i charakterów, szkoła przerywa swoją pra-
cę naukową i wychowawczą, pozostawiając mło-
dziec własnemu losowi oraz wszystkim ujem-
nym wpływom środowiska.

Rezultaty społeczne przedwczesnego prze-
rwanienia nauki są opłakane: na wsi zastraszający
wzrost powrotnego analfabetyzmu, w miastach
masy robotnicze i rzemieślnicze skazane na
umysłowy analfabetyzm, wydziedziczone raz na
zawsze z największego dobra człowieka: obco-
wania z kulturą duchową ludzkości.

Zadaniem szkoły powszechnej, mówi prof.
Dobrowolski, nie jest przygotowanie do zawo-
du lub jedynie nauczanie czytania, pisania oraz
rachunków. Właściwe zadanie szkoły powszech-
nej polega na podniesieniu młodzieży na od-
powiedni poziom umysłowy, co jest możliwe
jedynie w ramach szkoły ogólnokształcącej o
10-letnim programie nauczania (odpowiadałaby
on mniej więcej 6 klasom gimnazjalnym).

Hasło 10-letniej szkoły powszechnej, jak
podkreśla prof. Dobrowolski, jest wysuwane w

Książka — to pierwsza potrzeba
człowieka kulturalnego

NOWA
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 15 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 1 zł. Abonament 2 zł.

Represje antypolskie w Litwie

Z Litwy otrzymaliśmy za pośrednictwem korespondencji prywatnej osób zupełnie wiarogodnych następujące informacje. (Red.)

NAPADY NA DOMY POLSKIE.

W niedzielę 22 września w okolicy Gojżewka pow. kowieńskiego do domu p. J. Szatyńskiego wdarło się kilku robotników — Litwinów z pow. uciańskiego, zatrudnionych przy budowie szosy Kowno — Bobty. Na uwagę gospodarza, by odsłonił głowy, nieproszeni goście odrzekli, że nie mają zamiaru zdejmować czapek przed podobizną Piłsudskiego i zerwali ze ściany zawieszony tam portret Marszałka. Opuszczając dom, napastnicy zapowiedzieli, że obiją całą „szlachtę”, u której znajdują portrety Piłsudskiego.

I rzeczywiście w nocy z 6 na 7 października zostały w tej samej okolicy wytłuczone szyby w domach p. p. Misiewicz, Urniaża, E. Szatyńskiego i Witkowskiego.

ARESztOWANIE PRYWATNYCH NAUCZYCIELEK.

W dniu 22 sierpnia b. r. w Żoślach pow. koszedarskiego została aresztowana nauczycielka prywatna p. Stefania Czyłańska. Areszt nastąpił wskutek wyroku komendanta wojennego pow. wykowskiego z dnia 3 kwietnia b. r., gdzie ona w tym czasie nauczycielką. Po aresztowaniu p. Czyłańską odstawiono do Słonek, pow. szakiewskiego, dokąd przybyła w dniu 3 września i gdzie ma pozostać przez cały czas trwania stanu wojennego.

W dniu 24 września b. r. w Lepeszach pow. kowieńskiego została na podstawie wyroku kowieńskiego komendanta wojennego aresztowana nauczycielka prywatna p. Wiktoria Jankunowa. Odstawiono ją do Szydłowa, pow. rosieńskiego, gdzie ma pozostać przez cały czas trwania stanu wojennego.

GRZYWNY ZA NIEPOSYLANIE DZIECI DO SZKÓŁ RZĄDOWYCH.

W dniu 26 września sąd rejonowy w Pozelwie, pow. witkomierskiego wymierzył następujące kary za nieposyłanie dzieci w ub. roku szkolnym do szkół rządowych:

Bacewicz Władysław — 250 lt. albo 1 mies. aresztu, Bacewicz Adam — 250 lt. albo 1 mies., Staszewski Aleksander — 250 lt. albo 1 mies., Giedrys Grzegorz — 150 lt. albo 2 tygodnie, Leśnikowski Adolf — 35 lt. albo 5 dni, Juchniewicz

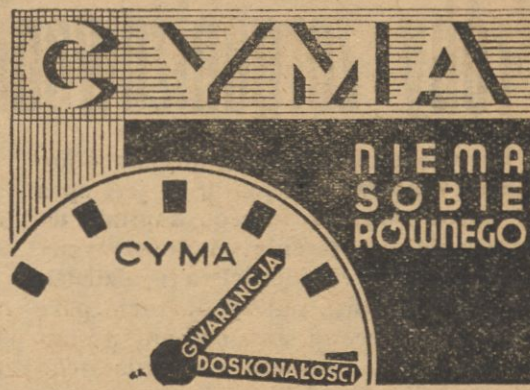
Jerzy — 35 lt. albo 5 dni, Kierul Konstanty — 35 lt. albo 5 dni, Sprag Adolf — 35 lt. albo 5 dni, Pompolowicz Antoni — 35 lt. albo 5 dni.

Bacewiczowie, Staszewski i Giedrys mogą apelować do Sądu Okręgowego w ciągu 2 tygodni. Pozostali mają prawo jedynie złożyć skargi kasacyjne do Trybunału Najwyższego za załączeniem 25 lt. kaucji.

Przedstawione na sądzie zaświadczenia, że niektóre spomiędzy niewłaściwych do miejscowej szkoły początkowej dzieci złożyły egzamin do Polskiego Gimnazjum w Witkomierzu nie zostały uwzględnione.

Izba Przemysł. - Handl. w Warszawie apeluje do sfer gospodarczych o poparcie wysiłków rządu

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Posiedzenie zajął prezes Izby b. minister Klarner, który poruszając programowe przemówienie min. Kwiatkowskiego podkreślił, że samorząd gospodarczy wita z uznaniem decyzje rządowe co do osiągnięcia równowagi budżetu oraz utrzymania niewzruszalności waluty. Mówca zakończył apelem, aby sfery gospodarcze starały się poprzeć wysiłki rządu, zmierzające w kierunku naprawy gospodarczej kraju.



List do redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z wielkim zdumieniem i oburzeniem do wiedziałem się, że w publikacji p. B. W. Świącickiego „Sprawa Łuży” został umieszczony in extenso list prywatny, skierowany w sprawie powyższej przez paru moich przyjaciół i przeze mnie do Pana Premiera Kościłkowskiego, jako b. Min. Spraw Wewnętrznych.

Wobec powyższego oświadczam, że nie tylko nie upoważniłem nikogo do ogłaszania danego listu w prasie, lecz przy wysyłaniu go zastrzegłem się przeciw temu kategorycznie nie uważam bowiem za zgodne z pojęciami elementarnej przyzwoitości korespondowanie w prasie z Premierem lub członkami rządu, do którego się ma bezwzględne zaufanie.

Jednocześnie stwierdzam, że treść listu dostała się do rąk p. B. W. Świącickiego w drodze niedyskrecji i nieostrożności osób które załatwiały techniczne czynności, związane z wysłaniem listu.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Wilno, dn. 18. 10. 1935 r.

Witold Stańkiewicz.

Zmiany w rządzie austriackim spotęgują akcenty prowłoskie Głosy prasy niemieckiej

BERLIN, (PAT). — Zmiana rządu w Austrii oddziaływała na koła berlińskie bardzo silnie.

Prasa niemiecka komentuje reorganizację gabinetu wiedeńskiego jako bezpośredni wyznacznik tendencji istniejących oddawna między skrzydłami Heimwehry, których liderami byli ks. Starhemberg i Fey. Przesunięcie sił wypadło na korzyść Starhemberga, który pozbył się najpoważniejszych przeciwników z gabinetu. Z takim obrotem rzeczy — pisze „Boersens Ztg.” — można się było liczyć wobec postępującego zaostrzenia przeciwieństw w łonie gabinetu oraz z uwagi na pewien wpływ zagranicy. Uzyskanie przez ks. Starhemberga szerokiego pełnomocnictwa w sprawie scalenia paramilitarnych związków austriackich przemawia za dalszym zwycięstwem linii ks. Starhemberga w gabinecie, co w rezultacie spotęguje akcenty prowłoskie.

Wiedeński korespondent „Berliner Tageblattu” określa obecną sytuację polityczną w Austrii następująco: W polityce zagranicznej zwyciężył bezspornie kierunek, który — zaprezentował się w mowie posła Pfeugla, wygłoszonej na zjeździe Ligi z okazji dyskusji sankcyjnej. Związek z Włochami został podkreślony i utrzymany. W polityce wewnętrznej wzrastają sympatie w kierunku totalnego faszyzmu Heimwehry. Nie jest przewidziane rozszerzenie podstaw rządu przez dopuszczenie żywiołów narodowych na odpowiedzialne stanowiska. Również odłam monarchystyczny nie doznał wzmocnienia.

Posiedzenie Bałtyckiej Ententy Prasowej

TALLIN, (PAT). 19 b. m. odbędzie się tu kolejne posiedzenie przedstawicieli bałtyckiej ententy prasowej oraz zjazd dyrektorów agencji telegraficznych trzech państw bałtyckich.

Anglicy zwiększają swój garnizon w Egipcie

KAIR, (PAT). Garnizon brytyjski w Egipcie został wzmocniony przez brygadę piechoty, która tymczasowo jest zatrzymana w Aleksandrii. Dwa bataliony — jeden egipski i jeden angielski wysłano do Mersa Matruh na zachodnią granicę pustyni.

Wszystkie pociągi, zdążające w kierunku pustyni są zajęte przez transporty wojska i materiału wojennego. Na wielbłądach odbywa się transport armat małego kalibru.

DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

W Abisynji



Wymarsz oddziału wojsk abisyńskich z Addis-Abeby.

Nowe drogi pracy dla młodego pokolenia

Okólnik min. Raczkiewicza

WARSZAWA, (PAT). Zapowiedź pana premiera Kościłkowskiego, iż „rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarcia nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je

jaknajściślej związać z interesami państwa i zadaniami nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej” podjęta została niezwłocznie przez ministra spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicza jako wytyczna dla polityki personalnej w administracji państwowej.

Dla jaknajpełniejszej i jaknajszybszej realizacji zapowiedzi szefa rządu, minister Raczkiewicz wydał już pierwsze zarządzenie w postaci okólnika do wojewodów i komisarzy rządu na m. st. Warszawie, w którym poleca zwracać szczególną uwagę na przedstawicieli młodego pokolenia, wstępujących do służby państwowej, lub już pracujących, w urzędach.

Dla młodzieży tej, która ma być jaknajstaranniej przygotowana do oczekujących ją zadań i szczerze przejęta zasadą „dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem”, będzie w miarę postępów fachowego przygotowania, w sposób bezstronny otwierana coraz bardziej droga do odpowiedzialnych stanowisk, dająca możliwość spełnienia szlachetnych ambicji wprowadzenia w czyn inicjatywy w służbie dla państwa i społeczeństwa.

Przykładając wielką wagę do powyższych wytycznych, min. Raczkiewicz poleca wojewodom i komisarzom rządu na m. st. Warszawie stale i osobiście interesować się postępem realizacji wydanych w tym względzie zarządzeń.

„Zrezygnowanie z użycia gazów bojowych byłoby równoznaczne z wystawieniem na los szczęścia naszego bezpieczeństwa i przygotowań wojennych. Uwzględniając nasze doświadczenia wyniesione z wojny światowej, należałoby uważać za niepożycząlną narażenie się na tak wielkie ryzyko”.

DR. RUDOLF HANSLIAN
Wybitny specjalista niemiecki w dziedzinie gazów bojowych.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

AKSUM, święte miasto Abisyńczyków

Z kilku względów Aksum uznane jest za miasto o niezwykłym znaczeniu i szczególnej wymagającej troski o jak najdalej idącą nietykalskość. Przedewszystkiem jest to dla Abisyńczyków miasto święte. Tu w cieniu starożytnych obelisków, specjalną miastu nadających cechę, przechowywana jest największa świętość Abisyńczyków — legendarna Arka Przymierza, którą z Jerozolimy miał przywieźć syn Mchedy, zwanej królową Saby. Tu od niepamięci

Abisynja ogłosiła „świętą wojnę”



Po zdobyciu przez Włochów świętego miasta Aksum — Abuna, najwyższy dostojnik duchowy Abisynji, ogłosił „świętą wojnę” przeciwko Włochom.

nych czasów koronowani byli, z wyjątkiem Haile Selasie, wszyscy królowie abisyńscy i tu po śmierci grzebani. Nadto Aksum jest miastem bardzo starą, które słusznie Etiopi zwą matką miast Abisyńskich. Już Herodot (V w. przed Chr.) wspomina, że paręset tysięcy wojowników egipskich, niezadowolonych z przywilejów udzielanych przez Faraona najemnym żołnierzom, opuściło Egipt udając się do Axumii. Śladem zresztą dawnych ścisłych stosunków ze starożytnym Egiptem są wspomniane obeliski. Są to olbrzymie kilkunastometrowe monolity tem różniące się od obelisków egipskich, że są prostokątne nie kwadratowe i nie posiada ją napisów. Największy z tych obelisków, dziś już obalony, ma 33 m. wysokości przy podstawie 3 x 2 i pół m., inne, stojące jeszcze w liczbie około setki, sięgają do 20 metrów wysokości. Oprócz tych obelisków Aksum posiada inne dowody swej starożytności. Na każdym prawie kroku spotyka się fundamenty wspierające niegdyś pałaców i jakichś wielkich gmachów. Najdawniejszym z budynków do dziś istniejących zdaje się być koptyjska świątynia pod wezwaniem Najświętszej Marji. — Wzniesiona ona została około r. 1500 przez jezuitów na gruzach pierwotnej świątyni chrześcijańskiej, zbudowanej prawdopodobnie w III w. naszej ery, kiedy Aksum było stolicą i głównym ośrodkiem chrześcijaństwa na ziemiach na Wschód od Egiptu ku morzu Czerwonemu. Obecnie świątynia ta jest pierwszą wśród abisyńskich, tu bowiem przechowywana jest wspomniana Arka Przymierza pod strażą kapłanów, bezpośrednich jakoby następców tych, którym straż nad tą świętością powierzono za czasów Salomona. Co roku, w grudniu, ze wszystkich stron Abisynji dążą do Aksumu niezliczone tłumy pielgrzymów, wtedy bowiem po ulicach miasta zasłanych dywanami odbywa się procesja z Arką.

Aksum posiada od niepamiętnych czasów przywilej, że ktokolwiek, niewolnik — przestępca czy człowiek wolny, skrył się w jego bramy, był nietykalny i nawet król nie mógł przeciw niemu występować. (KAP.)

Próby zorganizowania chałupnictwa koszykarskiego na terenie wsi wileńskiej

Przedtem nim przystąpimy do omówienia właściwego tematu, to jest **spra wy dążeń zorganizowanego kapitału do stworzenia na terenie Wileńszczyzny nieznanego tu chałupnictwa w dziedzinie koszykarstwa**, należy dorzucić parę krytycznych uwag do artykułu dyskusyjnego p. St. Szantera z onegdajszego numeru „Kurjera Wileńskiego”. P. Szantera zwalcza w tym artykule potrzebę wprowadzenia ustawy chałupniczej, uważając, że nie rozwiąże ona zagadnienia walki z wyzyskiem w chałupnictwie, natomiast proponuje likwidację tego rodzaju pracowników, „jako rzeczy potwornej, obrzydliwej i przestarzałej”.

Spoczątku należy sobie uprzytomnić, że **chałupnikiem** jest każdy nie związany żadną umową ze swą firmą pracownik, który we własnym mieszkaniu wykonywa zamówienia pracodawcy z jego materiału. **Chałupnikiem jest albo rzemieślnik wykwalifikowany, albo pracownik, nie posiadający dostatecznych kwalifikacji zawodowych** na prowadzenie samodzielnego warsztatu rzemieślniczego. Pierwszy w wypadku utraty pracy chałupniczej ma pewne możliwości w kierunku samodzielnego zarobkowania, drugi ma w pracy chałupniczej jedyne i wyłączne źródło utrzymania.

Jasne jest, że rzemieślnik wykwalifikowany traktuje pracę chałupniczą jako przejściową formę zarobkowania, powstałą spowodowaną przez koniunkturę na rynku pracy, i, co najważniejsze, w większości wypadków należy do organizacji zawodowych, które, bądź co bądź do pewnego stopnia, mogą stawać w obronie jego spraw zawodowych.

Pracownik—chałupnik bez kwalifikacji jest więc **właściwą treścią** zagadnienia walki z wyzyskiem w chałupnictwie.

P. Szantera proponuje zamiast wydawania ustawy ochronnej zorganizować spółdzielnie pracy dla chałupników. Oczywiście w tym wypadku jest na dobrej drodze. Jednakże proces przekształcania chałupnika bez kwalifikacji w rzemieślnika fachowca jest zbyt długi i wymagałby dużych nakładów. Chałupnik, nastawiony na produkcję wyrobu standardy zwanego, posiada **bardzo ograniczoną** znajomość swego zawodu. Należałoby go dokształcać spoczątku w terminie i w praktyce czeladniczej (razem od 3 do 5 lat), a dopiero potem można go uprawnić do zrzeszenia się w spółdzielni pracy lub do samodzielnego prowadzenia własnego warsztatu. Nic nie przemawia, poza nieuzasadnionym również sentymentem, za skróceniem tego czasu kształcenia zawodowego, jeżeli chcemy mieć rzemieślnika na odpowiednim poziomie.

Narazie jednak **krzywda bieżąca** dzie siątków tysięcy wyzyskiwanych przez kapitał niezorganizowanych chałupników wymaga **rychłej interwencji prawa**. Wprowadzenie ustawy chałupniczej, która dała podstawę inspektorom pracy do interwencji ochronnych i która umożliwiła tej kategorii chałupnikom utworzenie, powiadzić **zawodowej organizacji**, jest **potrzebą pilną**.

A teraz do właściwego tematu.

Oto gdy szpały pism są pełne **narzekani** na bezwzględny wyzysk chałupników, którym się płaci naprzykład po 15 groszy za uszywanie spodni lub kilka groszy za wplecenie koszyka, pracodawcy zaczynają szukać nowych terenów dla rozwoju chałupnictwa. Prawdo podobnie ze względu na to, że płace robotnika wsi wileńskiej i jego wymagania a zarazem i jego **uświadomięnie społeczne**, stoją na niskim poziomie, jeden z pracodawców większych, a mianowicie „Polski Związek Eksporterów Koszykarskich” zabiega przy pomocy Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie o **zorganizowanie na większą skalę na terenie ziem naszych chałupnictwa koszykarskiego**.

Aby przygotować naszego rolnika do masowej produkcji koszyków standardy zowanych, eksportowanych intensywnie do Ameryki, Anglii i ostatnio Turcji, „Związek” zamierza zorganizować w powiatach sześciotygodniowe kursy.

Rolnik nasz nauczyłby się na tych kursach wyplatania koszyków i nic więcej. Stworzonyby więc z niego **typowego chałupnika**, nie posiadającego prawie żadnej znajomości zawodu koszykarskiego.

Zamierzenia „Polskiego Związku Eksporterów Koszykarskich” dążące przede wszystkim do zatrudnienia większej ilości rolników i mieszkańców miasteczek naszych ziem, w zasadzie zasługują na uwagę.

Są jednak dwa „ale”. **Pierwsze** — to omówiony wyżej fakt trwającego wyzysku chałupników, z którym wobec braku odpowiedniej ustawy nie można walczyć skutecznie. **Drugie** zaś „ale” — to legitymacja moralna Związku, jako pracodawcy. Oto Związek ma obecnie poważny zażalenie na tle plac z chałupnikami koszykarzami w Rudniku nad Saniem. Chałupnik z tych okolic był tak radykalnie wyzyskiwany, że zdobył się na solidarną akcję strajkową. **Pracę porzuciło około 15-tu tysięcy osób**, z których przeważająca większość zara-

biała przy kilkunastogodzinnym dniu pracy po **5 złotych tygodniowo**.

Oprócz tego zamierzenia „Związku” spotykają się z zdecydowaną **kontraktacją Izby Rzemieślniczej**. W kierunku bowiem rozwoju rzemiosła koszykarskiego na naszych ziemiach prowadzona jest oddawna akcja, wyrażająca się w powstawaniu coraz to większej ilości warsztatów.

Istnieją szkoły koszykarskie w Wilejce powiatowej (30 chłopców), w Święcianach (5 chłopców) i w Dru (6 chłopców) oraz organizuje się — w Dziśnie i Brasławiu. Zadaniem tych szkół — warsztatów jest kształcenie przede wszystkim synów rolników — przeważnie małorolnych, którzy mogliby na swej ziemi (nieużytkach) zakładać plantacje wikliny. Nauka trwa trzy lata.

Zbrodnią w zawodzie koszykarskim na terenie Wileńszczyzny niema. Czeladnicy zarabiają przeciętnie po 5 złotych dziennie.

Jednocześnie rozwijana jest na wsi praca propagandowa zmierzająca do po-

większenia obszaru, zajętego pod uprawę wikliny szlachetnej.

Dotychczasowa bowiem produkcja wikliny szlachetnej na Wileńszczyźnie wystarcza zaledwie na opędzenie potrzeb jednego z większych warsztatów koszykarskich w Wilnie w ciągu czterech miesięcy. W bieżącym roku zasadzone około 2 milionów sadzonek szlachetnej wikliny. Akcją tą kierowały poszczególne sejmiki.

Specjalni instruktorzy badają w obecnej chwili możliwość użytkowania dzikiej wikliny, rosnącej na terenie Wileńszczyzny w **kolosalnych ilościach na nieużytkach i nad brzegami licznych rzek**.

Izba Rzemieślnicza proponuje przeciwko wprowadzeniu na nasze ziemie chałupnictwa w dziedzinie koszykarstwa, które może stać się zagadnieniem walki z wyzyskiem.

Onegdaj w Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja porozumiewawcza, która jednak nie dała pozytywnego rezultatu. **Włod.**

Kurjer sportowy

Sport w kilku wierszach

— W międzynarodowym turnieju tenisowym w Lugano padło rozstrzygnięcie w grze podwójnej panów, które przyniosło znaczny sukces Wiltmanowi.

W finale wspomnianej konkurencji para Metaxa — Wittman pokonała parę Vodicka — Ellner w stosunku 6:3, 8:6.

— W londyńskim Queen's Club rozpoczęły się pierwsze tenisowe oficjalne mistrzostwa Anglii w hali. W turnieju nie będą startować czolowi gracze angielscy — Perry bawiący za granicą i Austin spowodowany chorobą.

Z ciekawszych wyników w eliminacjach gry pojedynczej panów podajemy niespodziewane zwycięstwo Włocha Morpurgo nad najlepszym graczem Szwajcarii Fisherem 6:1, 6:4, 6:2.

— Niemiec Werrling ustanowił nowy rekord Niemiec w pchnięciu kulą oburącz, wynikiem 28,51 mtr. Nowy rekordzista prawą ręką uzyskał 15,48 mtr., lewą — 13,03 mtr.

— Fiński pływak Heikki Hietanen uzyskał na mistrzostwach akademickich w Helsingforsie doskonały wynik na 100 m. stylem dowolnym 59,7 sek.

Wynik jest nowym rekordem Finlandji i klasyfikuje Hietanena w rzędzie najlepszych pływaków Europy.

Zawarty został kontrakt na sensacyjny mecz pomiędzy bokserskim mistrzem świata wszystkich wag Jimmy Braddock a murzynem Joe Louis.

Mecz odbędzie się w czerwcu 1936 r. w Madison Square Garden.

— W r. 1938 w Sydney odbędą się III Igrzyska Brytyjskie, których organizację powierzone Australji.

— Najlepszy zawodowy tenisista świata Tilden bawił kilka dni w Berlinie, gdzie trenował z najlepszymi graczami Niemiec.

— W prasie szwedzkiej ukazały się interesujące wiadomości o japońskich planach przygotowań do igrzysk olimpijskich 1936 r.

Japonia zamierza swoją drużynę olimpijską zatrzymać na dłuższym treningu w Finlandji, po przebyciu długiej i męczącej podróży lądowej z Japonji. Drużyna fińska przed przyjazdem do Berlina przejść ma parotygodniowy trening w sportowej szkole fińskiej Vierumäki.

Trudności polegają na tym, że wspomniana

na szkoła sportowa będzie terenem treningu olimpijczyków fińskich, wobec czego powstał projekt wybudowania w Vierumäki specjalnego hotelu turystycznego, który byłby oddany do dyspozycji Japończyków.

— Carnera rozpoczął już intensywny trening przygotowawczy do meczu z Niemcem Neuselem.

Mecz ten wyznaczony został na dn. 1 listopada w nowojorskim Madison Square Garden.

— W dniu 29 listopada br. rozpocznie się w Hamburgu ciekawy międzypaństwowy mecz tenisowy Niemcy — Szwecja, który rozegrany zostanie w hali.

— Znany lekkoatleta sowiecki, Serafin Znamenski w Tyflis ustanowił nowy rekord sowiecki w biegu na 3 mile angielskie, uzyskując wynik 8:37,1 sek.

— Holenderski Związek Lyżwiarzy zdecydował zgłosić do turnieju olimpijskiego w jez. dzie szybkiej na lodzie 5 swoich najlepszych zawodników.

Podobnie jak Japonja, St. Zjednoczone i szereg innych państw, Holandia wysła swoich kandydatów olimpijskich w grudniu br. do Norwegji, gdzie odbędzie się w Oslo mistrzostwa Europy.

— Na dorocznym walnym zebraniu w Pradze Czechosłowacki Związek Narciarski postawił domagać się od Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, aby otrzymać rolę organizatora zawodów FIS. w kombinacji alpejskiej w r. 1937.

Wniosek swój Czesi motywują tem, że Francja, której polecono przeprowadzić organizację wspomnianej imprezy, nie jest w stanie wywiązać się z zadania i dotąd niewiadomo, czy nie zrezygnuje z roli organizatora.

— Juan Zabala, mistrz olimpijski w biegu maratońskim w Los Angeles w 1932 r. przy był z Argentyny do Hamburgu i stąd do Berlina.

Po zwiedzeniu berlińskiego Stadionu Olimpijskiego i krótkim treningu Zabala udał się do Finlandji, gdzie w gronie najwybitniejszych fińskich długodystansowców będzie trenował.

Niestety Argentyński Zw. Lekkoatletyczny zezwolił Zabali jedynie na trening w Europie, zabraniając mu wszelkich startów.

Dziś zawody lekkoatletyczne A. Z. S.

Z imprez sportowych, jakie A. Z. S. w programie swego „Miesiąca Propagandy” ustalił na najbliższe dni — o czym obszernie pisaliśmy onegdaj — najściszej uwypuklają się: — **Propagandowe zawody lekkoatletyczne i drużynowy mecz bokserski**. O zawodach lekkoatletycznych wspominaliśmy kilkakrotnie, a zatem zbytecznym byłoby powtarzanie szczegółów tej naprawdę ciekawie pomyślanej imprezy, dającej możliwość wszystkim uczestnikom jak najszerzego wykorzystania swych uzdolnień sportowych.

Obecnie ograniczymy się do podania programu zawodów przeznaczonych na poszczególne dni:

Dzień pierwszy — sobota dn. 19 bm. —

Odrodzenie kursu lotów szybowcowych

Kurs lotów holowanych został odłożony do dnia 1 listopada rb. Przesunięcie terminu było konieczne ze względu na konieczność sprawdzenia szybowców po wielkich zawodach w Ustjanowie w woj. łódzkiej. — W związku z otwarciem kursu „lotów holowanych dla północno — wschodniej Polski” — przetransportowane będą niebawem do Wilna

Początek o godz. 15. — Boisko Ośrodka WF. na Piłomonicie.

1) Skok wdal; 2) bieg 60 m.; 3) rzut oszczepem; 4) bieg 1500 m.; 5) skok wzwyż; 6) bieg 110 m. przez płotki; 7) bieg 200 m.

Dzień drugi — niedziela 20 bm. — Początek o godz. 9.

1) Bieg 400 m.; 2) trójskok; 3) pchnięcie kulą; 4) bieg 100 m.; 5) skok o tyczce; 6) bieg 300 m.; 7) rzut dyskiem; 8) bieg 800 m.

Ze względu na propagandowy charakter zawodów wstęp na boisko wolny.

Wyżej podany program przy odpowiedniej dobrej pogodzie, może stworzyć bardzo ciekawą imprezę sportową tem więcej, iż będzie to biułem nowych sił lekkoatletycznych AZS.

AKADEMICY CHCĄ LATAĆ.

W miesiąc propagandowym AZS. odbyło się organizacyjne zebranie sekcji szybowcowej AZS. Na zebraniu prócz pokaznej ilości gości i członków było sporo członków zarządu głównego AZS. W zebraniu wziął również udział delegat OKS. p. Rojecki.

Po omówieniu zasad i celów i po przyjęciu statutu sekcji przystąpiono do wyboru władz, które przedstawiają się następująco: J. Gledroyć, St. Krakowski, J. Wierzbicki, H. Baboryko i W. Grubicki.

Sekcja Szybowcowa AZS. na wstępie zamierza zorganizować kurs teoretyczny. Ponieważ na kurs będzie mogło uczęszczać tylko 40 ludzi, przeto należy śpieszyć z zapisami.

Nowozawiazana sekcja jest już 14 sekcją sportową AZS.

DZIEŃ P. Z. B.

Na 1 i 3 listopada wyznaczony został Dzień Polskiego Związku Bokserskiego.

W oba wymienione dni projektowane są następujące spotkania bokserskie:

1 listopada:

W Łodzi — Łódź — Pomorze, na Śląsku — Poznań — Śląsk, w Wilnie — zawody z udziałem 4 bokserów stołecznych.

3 listopada:

W Krakowie — Kraków — Pomorze, w Lublinie — Lublin — Łódź, w Białymstoku i Lwowie — zawody wewnętrzne z udziałem kilku bokserów warszawskich i poznańskich.

BIAŁYSTOK PISZE W SPRAWIE MECZU Z PRUSAMI.

Wczoraj Wil. Okr. Zw. Bokserski otrzymał list z Białegostoku w sprawie mającego się odbyć spotkania towarzyskiego między województw. północno—wschodn., a Prusami Wschodnimi. Wilnianie odpisali, że zgadzają się na rozegranie meczu w Królewcu w pierwszej połowie grudnia, z tem jednak zastrzeżeniem, że przed ustaleniem składu odbędzie się mecz między miastowy Wilno — Białystok. Mecz ten najprawdopodobniej odbędzie się w końcu listopada.

Bokserzy dwóch okręgów szykują się do tego ciekawego spotkania bardzo starannie.

Fischer pokonał Csika



Związek pływacki w Augsburgu z okazji swego jubileuszu zorganizował zawody, na których największe zainteresowanie wzbudziło współzawodnictwo najszybszych pływaków Europy, mistrza Niemiec Fischera i Węgier — Csika. Zwycięzył Niemiec — 100 mtr. w czasie 59,4 sek.

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

ROCZNICA

Baczność, kobiety!

Oczwście, małeńka, ale zawsze rocznica. Rocznicą Kolumny Kobiecej przy „Kurjerze Wileńskim”. Nosiła ona w ciągu roku tytuł „Kobieta ma głos”, ale od dzisiejszego dnia zmienia swoją nazwę. Będzie się nazywała „Nasze sprawy”.

Zmieniając nazwę, Redakcja Kolumny kobiecej nie ma zamiaru dalszych rewolucyjnych zmian wprowadzać. Na dół będziemy się starały o możliwie wysoki poziom artykułów i feljetonów o raz wprowadzamy rubrykę „odpowiedzi Redakcji”. Co do innych projektów obawiamy się je spłoszyć przedwczesnym ujawnieniem. Jaki jest cel nasz? Bardzo wyraźny: obudzić „Milczącą siłę”. Zmusić kobiety do zabierania głosu, gdyż zbyt wiele spraw dzieje się po za nimi. Zbyt ciężkie krzywdy wstrząsają światem, a Milcząca siła reaguje na nie wewnętrznym drżeniem albo li rycznym gestem. Czas przemówić głosem, wielki czas.

Bo jeżeli zarzucają nam stąd i zowąd, że różne placówki i „odcinki” pełne są kobiecego „jazgotu”, odpowiemy: „Być może, ale ten zamęt robią tam „Wobice”. (Artykuł Jim'a „One nie są gorsze”). Te kobiety, o których przebudzenie się staramy, nie robią hałasu. One mówią cicho i są nieśmiałe. To są „zwyczajne”, chociaż czasami bardzo wartościowe kobiety, które przyprószyły szarżę dnia powszedniego. Nie zajmują one wyższych urzędów, nie stoją na reprezentacyjnych stanowiskach, a imiona ich nie błyszcza jak gwiazdy w salonach. Zato na nich spoczywa najwięcej ciężar życia, to też głosy stamtąd są dla nas najbardziej cenne.

Jesteśmy kobietami i żadna kobieta nie jest dla nas obca, ale wśród tylu innych bliższe nam będą te kobiety, które pracują i walczą o prawo do życia, a z tych pracujących i strudzonych najbliższa nam jest wilnianka, pracujemy bowiem w Wilnie i chcemy coś zrobić dla Wilna.

Kolumna nasza chce budzić z nieśmiałego milczenia wilnianki. Już ta i owa z kobiet inteligentnych, które dotychczas, nic do czynienia z prasą nie miały nagle chwyciła za pióro. I doprawdy daje sobie radę wcale nieźle. Rozumiejąc, co w dzisiejszych czasach znaczy prasa, nie możemy pozwolić aby kobiece głosy były tutaj takie rzadkie i odosobnione. Wnosimy bowiem w tę dziedzinę rzeczy niesłychanie cenne: uczciwość i bezinteresowność. Nie oceniamy słów naszych na grosze od wiersza, ale zastanawiamy się z niepokojem, czy piszemy dość przekonująco w różnych słusznych a bolesnych sprawach.

Kobiety z istoty swojej powołane są do tego, aby mogły delikatnie leczyc zaognienia czy bólczki i dotykać spraw subtelnych bez sprawiania bólu. Leży im na sercu pragnienie wytworzenia dookoła siebie — w Wilnie — w Polsce — czystej i uczciwej atmosfery. Niech wszyscy oddychają lekko i bez trwogi. Niechaj nie będzie niepotrzebnych utrudnień w życiu, które i bez tego obecnie wcale nie jest łatwym. Wiele ran i zadrażeń goić można serdeczną życzliwością, rozgrzaniem zastygłej dookoła atmosfery. Tylko w ciepłej temperaturze można uzyskać maximum poświęcenia i wytrwałości od dorosłych, tylko w takich warunkach może rozkwitać dziecko. I to sprawa kobiet.

A może dobijamy się do otwartych drzwi? Może już mężczyźni w Polsce potrafili wszystkiego dokonać? Może atmosfera nie pozostawia nic do życzenia? O nie! W Polsce nie jest zbyt ciepło. Niektórzy się kurczą wewnątrz i oczy mają bardzo smutne.

Dlatego trzeba jednak, żeby się odezwała milcząca siła, żeby przemówiła

Dziś, gdy równouprawnienie jest faktem dokonany, gdy walka o prawa kobiet, walka, prowadzona przez pokolenie z końca XIX wieku, walka którą do najwyższego napięcia doprowadziły angielskie sufrażystki, zdawałoby się została szczęśliwie zakończona, dziś znowu zrywa się przeciwny wiatr.

Zwrócić należy pilną uwagę na nowy ton, nowe ustosunkowanie się do spraw zdawałoby się definitywnie przesądzonych. Głosy prasy, pojawiające się tu i ówdzie, opinie, wypowiadane rzadko publicznie, o wiele częściej prywatnie, zdania coraz natrętniej dające się słyszeć na temat zarobkowania kobiet, zajmowania przez nie posad i stanowisk, zaletania literatury i sztuki, pchania się do działalności społecznej, do życia publicznego, ubolewanie, z tem nieodłącznym, nad zaniedbanem jakoby ogniskiem do mowem, to wszystko są niepokojące, więccej, groźne znaki. Mnożą się te znaki w latach ostatnich na ziemi i w niebie i do prawdy pora już najwyższa zająć wobec nich jakąś określoną postawę.

Całkowite przedstawienie nowoczesnego stosunku do kobiety, jakiego już do konały u siebie hitleryzm i faszyzm powinno nam dać do myślenia. Wyzwolenie kobiety było jednym z naczelnych postulatów wszystkich liberalnych prądów myślowych XIX wieku. Dzisiaj nowo powstały twór, czy potwór, państwo to talne, usiłuje wyraźnie cofnąć kobietę na jej poprzednie stanowisko, spowrotem na start, osładzając te usiłowania patetycznym frazesem o szczytnym poslanictwie.

Gorzej. Same kobiety idą nieraz na rękę tym usiłowaniom. Jedną z najwybitniejszych księżek kobiety o kobietach, ostatnia część trylogii Jō van Ammers — Küller, „Jabłko i Ewa”, kończy się znamieną rezygnacją Ewy, a przez staranny obiektywizm, z którym autorka opowiada dzieje swojej bohaterki, przeciska się jakoś wyraźne współczucie dla tej rezygnacji.

Wartość było walczyć tak zajadle, poświęcać tyle sił i zapału, jeżeli same, w najlepszych naszych przedstawicielkach, dojdziemy do wniosku, że właściwym powołaniem kobiety jest jednak dom, trośka o pracującego męża i... dużo dzieci? Znamienny zwrot zaszyfrowała łatwo. O wiele trudniej wnikać w jego przyczyny, zanalizować je, zbadać, skąd przyszło niebezpieczeństwo i czy da się je w porę zażegnać.

Zagadnienie to rozsada całkowicie ramy niniejszego artykułu. Niebezpieczeństwo jest tem poważniejsze, że odsunięcie kobiet od życia aktywnego poza granicę domu pociąga za sobą z fatalną

wiły w prasie pióra kobiece.

A w tym chórze niechaj nie zbraknie głosu wilnianek.

Oto dlaczego zaczęłyśmy wydawać kolumnę kobiecą. Zainicjował ją Referat Prasowy Wojewódzki Zw. Pr. Ob. Kobiet w październiku 1934 r. Pierwsza kolumna ukazała się 20.X. 1934, a po miesiącu zgłosiły się do współpracy inne organizacje kobiece.

Od tego czasu żłobimy wspólnymi siłami milczącą skałę, czekając z niepokojem na rezultaty. No i owoce już są. Może nikłe i dla postronnego obserwatora nieuchwytnie, ale dla nas i widoczne i miłe. Zaczynamy drugi rok istnienia z poczuciem, że wysiłki nasze nie zostały zmarnowane i że rezultaty pracy będą i dla nas i dla postronnych coraz bardziej widoczne.

Pozwalamy sobie również w tę rocznicę pracy naszej złożyć „Kurjerowi Wileńskiemu” serdeczne podziękowanie za przyjęcie nas pod wspólny redakcyjny dach i za rycerskie ułatwienie nam pracy.

E. K. M.

koniecznością odsunięcie ich także od równorzędnego męskiemu wykształcenia. Absurdem jest bowiem i niemożliwością życiową pozwolić komuś przygotować się do wykonywania jakiegoś fachu, a potem nie pozwolić tego fachu wykonywać. A takby to wyglądało w praktyce, niema bo dzisiaj miejsca dla wykształcenia wielostronnie — obywatelskiego, któreby samo jedno tylko odpowiadało ideałowi pozostającej spokojnie w domu, dobrej i mądrej kobiety — żony — matki. Wszystko, od szkół najniższych do najwyższych nastawione jest na szkolenie dobrych fachowców w każdej dziedzinie; tyczy się to również: wydziałów humanistycznych uniwersytetów, które szkołą nauczycieli gimnazjalnych i przygotowują naukowców — profesorów.

Co spowodowało to nowe, a niepokojące ustosunkowanie się świata powojennego do sprawy kobiecej: kryzys i utrudniona walka o byt, czy nadużycie swobody przez same kobiety? Czy nieumiejętne tej swobody wykorzystanie? Tuby trzeba wyteżyć myśli i siły, tuby trzeba wnikać, zbadać, zrewidować nasz świat

Z PLACÓWEK Z. P. O. K.

ŚWIETLICE

Wszyscy, którzy wzięli udział w ubiegłym niedziele w skromnej uroczystości poświęcenia Świątlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (oficjalne sprawozdanie z przebiegu której podajemy w innym miejscu w dzisiejszym „Kurjerze”) — mieli możliwość osobistego zetknięcia się z uczęszczającą do Świątlicy ZPOK młodzieżą oraz bliższego przyjrzenia się życiu świetlicowemu.

W dzisiejszych ciężkich i trudnych warunkach walki o byt, w warunkach które nie oszczędzają młodego wieku i przedwczesnie zatruwają duszę pesymizmem i zniechęceniem — szczególnie radosnym zjawiskiem jest ten wysiłek, który tak pięknie osiągnął swój cel i znalazł serdeczny oddźwięk ze strony młodzieży.

Ks. prefekt Mościcki, po poświęceniu nowego lokalu (w którym mieścić się obecnie będą 2 Świątlice: im. Gabriela Narutowicza i im. Michaliny Mościckiej), przemówił w bardzo prostych i dobrych słowach, zaznaczając m. in. że tylko ta pomoc ma wartość istotną, która jest podana z miłością. Każdy, najdrobniejszy nawet czyn, spełniony wobec bliźniego z miłością, ofiarowany sercem, staje się dla niego prawdziwą pomocą — największą zaś dar materialny, rzucony, jak ochlap jałmużny, może zranic bolesnie obdarowanego.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — wyciągając przyjazną dłoń do młodzieży — pragnie dać jej jaknajwięcej serdecznego ciepła, przychodzi do niej z sercem, prosząc o przyjęcie takiem samym sercem jej placówki, która ma stać się dla nich cichą przystanią po dniu pracy, miejscem rozrywki, pomocą w rozwoju kulturalnym, domem, w którym odnaleźć mają wartość prawdziwej przyjaźni i uśmiechnięty, młodzieńczy pogląd na świat.

Oto jest ten ich „dom”: różowe ściany, białe, muslinowe firanki, radio, grające „koncert życzliwych”; za stołkiem obok doniozek z kwiatami, jakieś gazety, kolorowe „Światowidy”, „Kiero”; sala ping-pongowa, szafka do gier, biblioteczka, ciepłe światła lamp pod jedwabnym, złocistym abażurem — a na ścianie portret tak bardzo uwielbianego Wodza...

Jest dobrze i cicho — daleko od zgiełku ulicy. Kierowniczka, p. Bastowska, umie, jak widać, trafić do swych pupilek tą niezawodną bronią, jaką jest prostota i bezpośredniość młodości.

Instruktor — harcerz, p. Jakubowski, ma miły uśmiech i po koleżeńsku konferuje z chłopcami, którzy dają mu wyraźne dowody sympatii.

Ze sprawozdań, które składają kolejno prezesa samorządów świetlicowych o pracach ubiegłego roku, poznajemy życie świetlicowe. Dowiadujemy się, że panienki uczyły się podczas wieczorów zimowych haftu, introligatorstwa, robót — że zorganizowały chór i brały udział w uroczystościach i zabawach międzyświetlicowych, a latem były w obozie nad Bugiem. O tem wszystkim poinformowała zebranych p. Lałkowska, przedstawicielka Świątlicy im. Curie-Skłodowskiej.

Świątlica im. Marszałka Piłsudskiego większy nacisk kładzie na sporty. Posiada ona własną kasę i ze składek członków zakupiła szereg gier i przyrządów sportowych. Prezes samorządu tej świetlicy p. Mešlin, po złożeniu sprawo-

wny stosunek do zdobytych przez nas możliwości i praw. Może wina leży w nas samych? Może nie umiałyśmy zharmonizować naszych nowych zdobyczy z obowiązkami, od których nie nas zwolnić nie może?

Niewątpliwe rozprężenie rodziny, o którym tyle mówi się i pisze, jest poważnym atutem w rękach przeciwników pracy kobiecej, ale jest ono także normalnym zjawiskiem powojennym (nie inaczej było po wojnach napoleońskich) i z powszechnym zarobkowaniem kobiet bardzo mało ma wspólnego, chyba tylko równoległość w czasie.

Temat tu poruszony nadawałby się do całego szeregu artykułów, gruntowne przemyślenia, bardzo poważnych. Nadawałby się może nawet do jakiejś specjalnej kobiecej ankiety. Zamiarem niniejszego artykułu było tylko zwrócić uwagę na fakt, który, mówiąc językiem współczesnym, „zaistniał” w ostatnich latach.

Baczność kobiety! Nie możemy zaspiać na laurach! Zaczyna się dziać nie dobrze.

Wanda Dobaczewska.

Wzducha, odczytał swój reportaż z kursu żeglarskiego w Trokach, na którym przebywał w ciągu miesiąca 4-ech świetliczan. Barwny i dwuczęściowy swój reportaż, świadczący o niewątpliwiej łatwości opisowej — zakończył autor słowami: „Tak więc mamy już własną załogę żeglarską, brak nam tylko własnego jachtu”.

W zastępstwie nieobecnego prezesa samorządu Świątlicy im. Narutowicza przemówił wiceprezes, p. Kantorowicz. Przemówienie jego, pełne szczerości i zapału, wywarło duże wrażenie na zebranych. Ze wzruszającą wdzięcznością wspominał o niespodziance, jaką sprawiły świetliczanom panie ze Zw. Pr. Ob. K. urządzając im w roku ubiegłym wieczery wigilijne. „Panie te nie zawały się poświęcić nam paru godzin, wyrzekając się spędzenia ich w gronie rodziny, by przyjść do nas i dać nam dowód swej pamięci i serca. Niejeden z nas może nie miał śladu pójść w ten wieczór wigilijny — i wspomnienie o nim zachowa teraz na całe swe życie”. — Sądząc, że te słowa stały się dla opiekunek świetlic największą nagrodą.

Pozatem przemówienie p. Kantorowicza zaznaczyło się wyraźnym akcentem wyrobienia społecznego. Wezwał on młodzież do pracy społecznej, w gorących słowach wskazując cele, które zarysowują się przed młodzieżą w wyzwolonej Ojczyźnie. I zakończył słowami: „Niech tu, w tych ścianach, rozpocznie się praca nasza, niech stąd promieniuje choćby na ten mały odcinek Rzeczypospolitej, jakim jest nasze miasto. Niech poruszy tych wszystkich, co gnuśnieją w bezczynności!”

Wszystko pozatem było na tej uroczystości jakiegoś odświętne — radosne. Ładnie śpiewał chór żeński, składający się z bardzo dobrych głosów i świadczący o pracy młodocianych śpiewaczek. Miłą niespodzianką sprawili też gościom świetliczanie swoją „orkiestrą”, składającą się z mandoliny, skrzypiec i banjo. Zwłaszcza wiązanka pieśni legionowych wywołała na sali żywe oklaski. Predko wytworzył się konakt, pełen wzajemnej sympatii, pomiędzy świetliczanami, a przybyłymi do nich gośćmi.

Wiele rumoru i zamieszania było przy ustaniu się do wspólnej fotografii. Niewiadomo jeszcze, jak tam ona wypadnie: bo — czy mały aparat zdołał objąć taką moc ludzi!

Wszystko jednak skończyło się szczęśliwie. Urządzono „hip-hip-hurra!” dla Pań z ZPOK i dla Kierowników Świątlic. Na zakończenie odśpiewano hymn świetlicowy: „Myśmy przyszłością narodu” (jakże dobrze pamiętam te pieśni z obozów harcerskich!) — potem odeszliśmy — z różowych, przytulnych pokoiików, w gwar niedzielnej, rozkrzyżowanej reklamami kin i zgiełkiem tłumy — ulicy.

Z życia, jeśli się im w oczy zajrzy nagła myśl o samotności, powrócą oni do swojej jasnej przystani, do dobrych słów i mądrych książek — do przyjacielskiej rozmowy, bez której czasem jest tak puste w życiu.

Mają dokąd powrócić w wieczornej godzinie odpoczynku po pracy. To oni. Ale ileż jest takich, którzy pójść nie mają dokąd? Którzy, jak Antek z noweli Prusa, idą samotni w świat, szukając napróżno wyciągniętej ku nim ręki Ożłowieka?...

Jadwiga Janicka.

(Dalszy ciąg kolumny „Nasze Sprawy” na str. 8-ej)

WYWIAD z Wandą Dobaczewską

— Kochana pani Wando! Jest pani nagrodzoną, odznaczoną — laureatką. O Żołędziu pisały pisać i jeszcze pisać będą różne organy „społeczno-literackie”. Ale „Kolumna Kobięca” ciekwa ma jest przedewszystkiem samej pani — prag nie poznać choć trochę osobę — dowiedzieć się nieco intymnych szczegółów o życiu „swojej chłuby”.

— A zatem wywiad? Dlaczegożby nie? I czegoż te panie chciałyby się o mnie dowiedzieć?

— Otóż przedewszystkiem — jak pani godzi swoje literackie obowiązki z powinnościami za wodu pani domu, małżonki i matki. Tyle się wiecznie słyszy zjadliwości na temat kobiety piszącej, jakby to właśnie zamilowanie stało w najbardziej rażącej sprzeczności z należytem wywiązywaniem się z obowiązków rodzinnych i towarzyskich kobiety.

— Proszę pani, zdaje mi się, że to wszystkim ko zależy wyłączenie od umiejętności planowego rozłożenia dnia i sumiennego tego rozkładu przestrzegania.

— Ja osobiście wstaję wcześniej, od rana załatwiam czynności, związane z prowadzeniem domu, a kiedy mąż, syn i córka wyjdą z domu do pracy, ja również zamykam się w swoim pokoju z piórem.

— Więc po południu już pani nie pisze? — Wie pani, że nigdy. Po obiedzie nawet nie siadam do biurka. Mam wrażenie że do twórczości literackiej jest mi niezbędnie potrzebne naturalne światło słoneczne.

— Tędy świadczyło o wielkiej równowadze wewnętrznej. Ludzie nerwowi zwykle właśnie w drugiej połowie dnia pracują intensywniej i wydajniej.

— A czy owa powieść filomacka, której fragment była pani łaskawa odczytać na „Wieczorze Aktorek” została już zakończona?

— O tak, najzupełniej.

— Kiedyż ukaże się w druku?

— Niestety, zachodzą pewne okoliczności, które zmuszają mnie narazie do odmówienia od powieści na to pytanie... Proszę mi nie brać tego za złe.

— Ależ naturalnie, nie o wszystko wolno prosić i pytać. Nowy utwór, to piskie bardzo delikatne, którego losy wymagają wielkiej pieczołowitości.

— A co obecnie znajduje się „na warsztacie”, jeżeli znowu nie popełniam niedyskrecji?

— O nie. W ostatnich czasach pracuję wyłącznie dla radia i prasy. Dopóki nie ubezpieczę losów mego ostatniego „dziecka” nie mogę się jeszcze od niego całkowicie myśla oderwać i przejść do nowego pomysłu.

— Jeszcze jedno pytanie, a raczej dwa. Czy lubi pani i praktykuje jakie zajęcia praktyczne i co pani najchętniej czytuje?

— O, mam gust zupełnie zdecydowany — stale tkwię po uszy w dziejach kultury europejskiej. Najulubieńszym moim pisarzem jest Zieliński...

— A co do zajęć praktycznych — wyznam szczerze, że niecierpię igły, i biorę ją zawsze do ręki jak za pokutę. Za to lubię i umiem czasem po kuchmarzyć. Proszę któregoś popołudnia przyjść się o tem osobiście przekonać — przy filiżance kawy lub herbaty.

— Te uprzejme zaproszenie wskazywały wyraźnie, że czas zakończyć wywiad i pożegnać miłą, uprzejmą i pełną prostoty laureatkę.

H. Obiezińska.

Komunikat Zarządu Stow. Kobiet z Wyższem Wykształceniem w Wilnie

Ogłoszone zostały następujące stypendja międzynarodowe dla członkiń Międzynarodowej Federacji Kobiet z wyższem wykształceniem na rok akademicki 1936/37:

1. Stypendjum Federacji Międzynarodowej w wysokości 300 funtów na studia naukowe w dziedzinie przyrodniczo-matematycznej t. zw. „International Senior Fellowship in Science”. Kandydatce do tego stypendjum stawa się wymagania następujące: 1) nieprzekroczone 45 lat wieku, 2) posiadanie dyplomu uniwersyteckiego oraz prac naukowych, ogłoszonych drukiem, przyczem chociażby jedna z tych prac winna pochodzić z okresu ostatnich 5 lat, 3) nadesłanie 3 egz. każdej z prac, przy czem o ile prace są ogłoszone w innym języku, niż francuski, angielski lub niemiecki, należy załączyć streszczenie w jednym z wyżej wymienionych języków.

2. Stypendjum Federacji Angielskiej do Crosby Hall w Londynie w wysokości 100 funtów na studia naukowe w dziedzinie nauk humanistycznych lub przyrodniczo-matematycznych. Koniecznym warunkiem jest mieszkanie w Crosby Hall, do którego kandydatka dopłacić jeszcze musi 25 funtów za cały 9-miesięczny okres swych studiów.

— Paniezu, niechaj panicz wstaje... — mówiła Magdalena do napół przebudzonego Konrada. Nie mogła ja wybudzić panicza. Tarmosiła, tar mosiła, aż wkońcu musiała mocniej szturchnąć.. Zarył się w pościeli, jak ptaszek w gniazdeczce i co nie rob, nie może przeleknąć się... — do brotliwie zmędziała wileńską gwarą.

— Taaak... — ziewając mówił Sztrem. — Gdyby nie to potrącenie, tobym pewnie zaspał. W mieście odzwyczaiłem się od wczesnego wstania.

— Gdzie panicz idzie, tak ranieńko? Ci nie szkoda zdrowia?

— Ja, Magdaleno, zdrowia mam do zbytku — odpowiedział, bez skrępowania ubierając się przy staruszce. Magdalena z sympatją patrzyła na panicza, którego lubiła, jak wszyscy w tym domu, gdyż wdawał się z nią w pogawranki, a czasem wyręczał w drobnych, gospodarskich sprawach.

W przedpokoju Konrad włożył krótką kurtkę i stoczył walczkę z życzliwą służką, nie chcąc nawet słyszeć o tem, by go wypuścić bez śniadania.

— Jakżeż tak można, paniezu — mówiła zmartwiona.

Przypominając wczorajszą awanturę z Haneczka, Konrad powiedział:

— Proszę mnie nie nazywać „paniczem”. W mieście to jakoś nie uchodzi. Najrzędniej mówić „pan Sztrem”.

— Paniczeńku, stary pan będzie swarzyć się na mnie, jak dowie się, że ja panicza bez śniadania puściła. Haniebnie będzie gniewny — w troskliwości swej staruszka zignorowała jego uwagę.

— Gadaj do biskupa... — mruknął pod nosem.

— A gdzież tak rano, czuć świt do biskupa?... — zdumiała się Magdalena, w dalszym ciągu nie pomagając przy otwieraniu drzwi, co miało być manifestacją przeciwko wyjściu lokatora, bez rannego posiłku. Gdy się Konrad wylusknął z klatki schodowej, skierował kroki w stronę placu Katedralnego.

Miał przed sobą 6 kilometrów, dzielących go od toru wyścigowego, położonego w miejscowości zwanej Pośpieszka, będącej dalszym ciągiem przedmieścia Antokola. Ileż to razy, po jazdami i pieszo, przemierzał tę przestrzeń podczas mitingów wyścigowych! Obecnie udawał się na tor, zaproszony przez trenera, przy padkowo spotkanego wczoraj w Starostwie. Miał dziś przejechać klacz „Milongę”, znaną z temperamentu, która po dojściu do formy, pod czas porannych kentrow, zbyt szybko dawała sobie radę z Felkiem, jedynym pomocnikiem starego trenera Pestki.

Konrad szedł, rozkoszując się pogodnym, zimnym rankiem i ciesząc się myślą, że będzie miał sposobność poćwiczyć się w jeździe.

Z Maciejem Pestką łączyły go złe stosunki, datujące się od czasu smutnej historii steeple'u w Łodzi, gdzie Konrad nieszczerliwie jadąc, oku lawił konia, faworyta trenera i przy tem zarobił sobie ostrzeżenie od Towarzystwa Wyścigowego. Dlatego też, po przyjeździe do Wilna, nie zjawiał się na torze, choć pałał chęcią ujrzeć kochanego miejsca i znajomych ludzi. Ponieważ onegdaj stary pierwszy wyciągnął doń rękę, zupełnie zapominając dawnej urazy, oraz po dawnemu mówiąc mu „ty”, co u Pestki było objawem sympatii, — przed Konradem po-

nownie otworem stanął tor wileński. Znow miał towarzyszy zawodów, jak też konie do kentrowania.

Po nocy, śnieg grubą warstwą zalegał ulice. Sztrem z niecierpliwością czekał na chwilę, gdy koń pełnej krwi poniesie go cicho, przez usrebrzoną bieżnię toru. Całą drogę musiał od być pieszo, ze względu na wczesną godzinę, o której autobusy jeszcze nie kursowały, a brak gotówki nie pozwalał mu na wynajęcie sanek. Podążył szybko, od czasu do czasu przeskakując miotły dozorców, spychających śnieg z chodnika.

Im dalej posuwał się w tę stronę, tem więcej przypominał sobie zdarzeń, związanych z Pośpieszką i wyścigami. Nareszcie wydołał się za miasto i idąc wytartymi na szosie koleinami, dążył do stajni.

Zdaleka ujrzał sylwetkę osiodlanej, z jasnym czaprakiem Milongi, prowadzonej przez chłopca na tor. Stary trener, w kożuchu i wojskackich na nogach, dreptał za koniem.

— Dzieńdobry — wesoło zawołał doń Konrad. — No, cóż, kentrujemy?

— Dzieńdobry — odpowiedział trener, rozciągając w uśmiechu szerokie usta i ukazując rzadkie zęby. — Dzisiaj dobry tor. Czy nie masz tabaki?

Sztrem dał mu papierosa i zaczął ściągać kurtkę, przyglądając się Milondze, gdy po okręgu dużego koła dreptała obok Felka, z wygiętą szyją, rozdętymi chrapami i błyszczącym okiem. Konrad przez chwilę chodził obok klaczy i rozmawiał z Felkiem, na którego brodzie i skroni otarta skóra świadczyła o niedawnym wypadku. Zwrócił też uwagę na ręce chłopca, a widząc palce owiazane szmatami, domyślił się w tem śladów twardego pyska kobyły, należącej do koni tak zwanych „ciągnących”.

— Zaczynajcie — rozporządził się Maciej i zwracając się do Konrada wydawał dyspozycje dalsze:

— Do gruszy klusem, a tam troszeczkę kenterkim. Równiej, bo ona małym nie pójdzie. I jedno okrażenie...

Felek podprowadził klacz i przełożył wodze przez szyję. Sztrem nasunął czapkę głębiej na uszy, poprawił rękawice i zgiął lewą nogę, pozwalając staremu podrzucić się w siodło. Szybko znalazł strzemiona i przyrównał wodze. — Puściecie już ją... Puściecie... — powiedział w stronę Felka, ciągle jeszcze wiszącego u pyska Milongi.

Z szelmowskim uśmiechem Felek odskoczył

od konia, w duchu prosząc go o widowisko, wynikiem którego byłoby nieodzowne, jak wierzył, oraz efektowne rozłożenie się na śniegu draba w kłających butach.

Potężnym szczupakiem Milonga rzuciła się przed siebie. Ściągnięta, momentalnie stanęła dęba, by się za chwilę opuścić i fiknąć zadem do góry.

Konrad wysiedział w siodło wierzgnięcie i dwa następne koziołki. Skręceniem głowy konia w bok zapobiegł trzeciemu i posuwistym klusem wyprowadził klacz na tor. Rozdzielone wodze trzymał daleko od szyi, aby nie drażnić zwierzęcia, które, jak to poznał przed chwilą, było znarowione przez „twardą rękę” niedoświadczonego Felka. Klacz zaniechała breweryjną całą energję wydławując w szybkim biegu.

— Holaaa... holaaa... — uspakajał, postanawiając przełamać upór konia i jaknajdłużej kłusować. Przy wspomnianie przez Pestkę gruszy, klacz uczyniła wściekły skok naprzód i przeszła w galop. Konrad nie uniósł się w siodło, lecz wysiedział kilka taktów, nie dał jej się oprzeć na wędzidle i zawdzięczając swej zdolności „miękkiej ręki” — wprowadził spowrotem w kłus. Była to lekcja dana Felkowi, na którym kobyła potroszę pozwalała sobie jeździć.

Radość, że podawnemu panuje nad koniem wypełniała pierś Konrada. Czuł się zespólny z wierzchowcem nie tylko ciałem, ale i duszą a serce jego, tak jak serce Milongi, wrywało się do białego biegu po równej przestrzeni.

W pewnym momencie chwycił wodze krótko i skrzyżowane oparł o kark koński.

Nie stosował już miękkiej ręki. Odrazu zganiając pysk klaczy chciał trochę powalczyc i zmęczyć się. Milonga chrapiąc szła szerokim sentrem, coraz mocniej napierając na wodze. Siłę szyi zwierzęcia jeździec przeciwstawił siłę swych ramion i tak lecieli w słonecznie spromieniowaną dał...

Schyłony nad karkiem kobyły, Sztrem uśmiechnął się, przejeżdżając koło Felka i Pestki, a Milonga zarżała do nich, jak do swych przyjaciół.

Minąwszy celownik, Konrad opuścił się w siodło, rozdzielił i zluźnił wodze i pokłusowałszy jeszcze trochę, podjechał do Felka, w którego wzroku czaiło się wyraźne rozczarowanie, gdyż ominęła go oczekiwana satysfakcja łapania rozkuchanej Milongi i oglądania rozciągniętego na ziemi Konrada.

Czesława Monikowska.

KRONIKA

— Zebranie Referatu Prasowego odbędzie się we środę o godz. 6.15. Członkinie proszone są o przybycie.

— Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego odbędzie się we środę o godz. 7 w lokalu ZPOK, ul. Jagiellońska 3/5 — 3. Delegatki po szeregach organizacyj proszone są o przybycie.

— Półkolonje ZPOK w Święcianach. — Jedną z prac Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Święcianach w okresie letnim 1935 r. było zorganizowanie i prowadzenie półkolonji letniej dla najbardziej potrzebujących dzieci m. Święcian. Półkolonja mieściła się w lokalu szkoły powszechnej i trwała od dnia 9 lipca do dnia 10 sierpnia r.

Dzieci, uczęszczające na półkolonje w liczbie 65 (w tem 30 chłopców i 35 dziewczyn), pod opieką fachowej wychowawczyni i siły pomocniczej czuły się bardzo dobrze. Ponadto opiekę nad dziećmi roztaczały panie ze Związku, które codziennie miały dyżury na półkolonji. Dzieci były w wieku od 7 do 13 lat, to też w czasie pogadanek, gier i zabaw dzielone je ma dwie grupy stosownie do wieku. W dni pogodnie urządzano wycieczki poza miasto, gdzie dzieci korzystały ze słońca i odżywczej go powietrza sosnowego, lasu. Pożywienie dzieci składało się z trzech posiłków dziennie: 1) śniadania z mleka lub kawy z chlebem; 2) z obiadu z 2-3 daniami przytem 3 razy w tygodniu było mięso i 3) z podwieczorku, składaającego z zacierki lub kaszy z mlekiem. Wszy stkiem dzieciom przybyło na wadze przeciętnie od 2 i pół do 3 kg.

Na zakończenie półkolonji dzieci odegrały obrazek sceniczny pt. „Wesoła trójka”, deklamowały i śpiewały wobec zaproszonych gości. Poczem zrobiono wspólne zdjęcie.

— Zakończenie półkolonji dzieci odegrały obrazek sceniczny pt. „Wesoła trójka”, deklamowały i śpiewały wobec zaproszonych gości. Poczem zrobiono wspólne zdjęcie.

— Zakończenie półkolonji dzieci odegrały obrazek sceniczny pt. „Wesoła trójka”, deklamowały i śpiewały wobec zaproszonych gości. Poczem zrobiono wspólne zdjęcie.

— Termin nadsyłania do Zarządu Głównego podań o stypendja upływa dla stypendjum amerykańskiego dnia 1 listopada 1935 r., dla pozostałych stypendjów dn. 15 grudnia 1935 r.

— „Dzieciniec sezonowy” w Święcianach. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Święcianach poraz pierwszy w roku bieżącym zorganizował t. zw. „Dzieciniec sezonowy” na wsi w miejscowości Strujnojach, odległej o 5 km. od miasta. Dzieciniec obejmował 40 dzieci od 2 do 7 lat w tem 18 chłopców i 22 dziewczynki i trwał od 1 sierpnia do 1 września. Narazie były duże trudności z przewyższeniem ilości dzieci wiejskich i ze zdobyciem ich zaufania, bo przecież były wśród nich 2 i 2 i półletnie, ale wkrótce dzieci, zachęczone gimnastyką, grami i zabawkami, z radością uczęszczały na półkolonje. Dzieci dostawały 3 razy dziennie pożywienie, składaające się z mleka, chleba, jarzyn, mięsa i półrawa mlecznych. Społeczństwo miejscowe doceniało wartość i znaczenie półkolonji, dając temu wyraz we współpracy z członkiniami Związku przy organizowaniu i prowadzeniu tej akcji. Powołano do życia Komitet Dziecinca, składający się z członkiń Związku i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. — Rodzice dawali swoją pracę wzajemian za uczęszczanie dzieci na półkolonje. Praca ta polegała na dostarczaniu furmanek, utrzymaniu porządku w lokalu, myciu, praniu i t. p.

Na zakończenie półkolonji dzieci popisywały się deklamacją, śpiewem i gimnastyką.

Odpowiedzi redakcji

— Korespondentce naszej w Nowej Wilejce odpowiadamy na jej zapytanie co do autorki artykułu pt. „Kobiety na VI Zjeździe Historyków w Wilnie”, że p. dr. Jadwiga Lechicka nadała swój artykuł z Warszawy, gdzie jest wizytatorką w Kuratorium Warszawskim i w Wilnie bawiła tylko chwilowo na Zjeździe.

— Pani Stanisława Ż. (Wilno) interesuje się, kiedy będzie wieczór pt. „Kobiety o meżczyźnie”. Właśnie nad tem myślimy. — Każdy rok niesie tyle nowych spraw, że zaległości z trudnością włożyć się dają w przeladowane dni i miesiące. Nagroda literacka p. Dobaczewskiej i związana z nią uroczystość zmusiła nas znowu odłożyć ten wieczór. Ale skoro pani znajomi tak się niecierpliwią, proszę ich uspokoić, że my się również niecierpieliśmy za czyniami i musimy tę sprawę zakończyć, że by nie drażnić ciekawości Wilnian.

Komisja do spraw pośrednictwa pracy

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukonstytuuje się Komisja do spraw pośrednictwa pracy. Będzie ona stanowiła organ doradczy przy Wileńskim Biurze Funduszu Pracy. W skład Komisji wejdą przedstawiciele inspekcji pracy, miejscowego samorządu (Magistratu, Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej i Izby Rolniczej), przedstawiciele pracodawców i pracowników oraz przedstawiciel Funduszu Pracy, który z urzędu będzie przewodniczącym.

Zadanie Komisji polegać będzie na przedkładaniu inicjatywy w kwestjach zatrudniania bezrobotnych, wynajdywaniu terenów i sposobów zatrudnienia oraz wszelkie inne wnioski w kwestjach walki z bezrobociem.

Zjazd dyrektorów Funduszu Pracy

Wkrótce odbędzie się zjazd dyrektorów wszystkich wojewódzkich Biur Funduszu Pracy. Zjazd ten poruszy zagadnienia bezrobocia. Wileńszczyznę na zjeździe reprezentować będzie dyrektor Wil. Wojew. Biura Funduszu Pracy dr. PACZYŃSKI.

Kto może otrzymać pracę?

Jak się dowiadujemy, za pośrednictwem Funduszu Pracy poszukiwani są: bednarze, zduni, instruktorzy gospodarstw wiejskich, szlifierze, brukarze, dmuchacze szklanych zabawek choinkowych i małanki tych zabawek.

Wszystkie te zapotrzebowania są z poza Wilna. W Wilnie może znaleźć zatrudnienie magistrat praw.

Szczegółowych informacji udziela referat pośrednictwa pracy przy Wileńskim Biurze Funduszu Pracy.

Akcja Wil. Zw. Lokatorów o obniżenie podatku lokal. i cen za elektryczność

Związek lokatorów i sublokatorów w Wilnie wszczynając obecnie akcję zbierania podpisów pod petycją do Zarządu Miejskiego o obniżenie cen za prąd elektryczny.

Równocześnie Związek gruntownie opracowywał memoriał do wyższych władz skarbowych o wymierzenie podatku lokalowego od faktycznie placonego komornego, a nie, jak dotąd, od nominalnej wartości czynszowej. — Akcja ta jest związana z projektowaną obecnie, jak wiadomo przez Min. Skarbu, noweliacją podatku od lokali. (cm).

Uczczenie zasług emerytowanego sędziego w Ilji

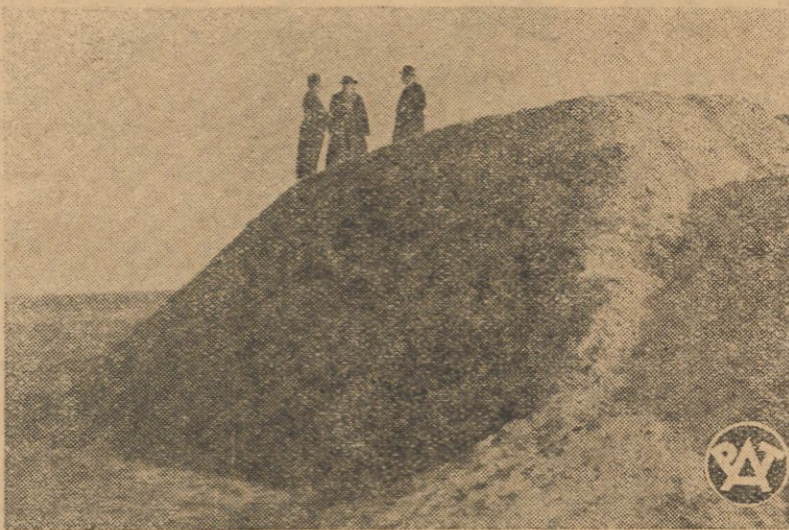
W bieżącym tygodniu przeniesiony został na emeryturę i wyjechał do Grodna sędzia grodzki w Ilji, pow. wileńskiego, Ignacy Dziwogo, który od pierwszych chwil odrodzenia Rzplitej pełnił tam obowiązki sędziego i zaszkodził sobie wśród ludności ogólny szacunek i przywiązanie, czego dowodem było serdeczne pożegnanie, zgotowane mu przez tamtejsze społeczeństwo. — M. in. trzy białoruskie gminy: Iłska, choćcieńcycka i wiazyńska nadały Ignacemu Dziwonie obywatelstwo honorowe, a ks. prawosławny Sergiusz Golosow wygłosił na pożegnanie w dniu 16 bm. bardzo serdeczne przemówienie.

Jeszcze jedna królowa



Tym razem — królowa tytoniu w oryginalnym stroju z liści tytoniowych, gdzie? — Oczywiście w Ameryce.

Kopiec Sienkiewicza



Mimo kryzysu, budowa kopca-pomnika Henryka Sienkiewicza w jego miejscu rodzinnym: Woli Okrzejskiej, w powiecie łukowskim, postępuje naprzód. Ostatnio stan robót około budowy kopca-pomnika zwiedzili, starosta łukowski Gustaw Orłowski i ks. biskup podlaski, dr. Henryk Przeździecki. Na zdjęciu — ks. biskup Przeździecki, starosta Orłowski i prezes Komitetu Budowy Kopca podczas zwiedzania stanu robót około kopca.

Zniżka taryfy za przejazd taksówkami zostanie jednak przeprowadzona

Starania właścicieli dorożek samochodowych o utrzymanie dawnej taryfy przejazdowej nie powiodły się. Władze nie zgodziły się. Właścicielom dorożek samochodowych nie pozostaje nic innego jak pogodzić się z obniżką taksy.

Nowa taksa przewiduje 80 groszy za pierwszy kilometr i 60 groszy za każdy następny. Dotychczas, jak wiadomo, opłata za każdy kilometr wynosiła 80 groszy.

ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU

W związku z wypadkiem śmiertelnego rażenia prądem elektrycznym malarza na ul. No wogrodzkiej, o czym donosiliśmy, komunikujemy nam, że nieszczęśliwy sam wziął do rąk drut, po którym przebiegał prąd. W jaki sposób drut ten znalazł się na ziemi? Prawdopodobnie dzieciarnia zrzuciła linkę na druty, powstało śpięcie, drut się przepalił i opadł na ziemię. (c).

Tragiczny wypadek, jaki miał miejsce na skutek nieopatrzności zetknięcia się przewodnika z zerwanym drutem elektrycznym, do-

wiódł raz jeszcze, że naogół ludność nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa jakie jej za grozi ze strony drutów, zwłaszcza wysokiego napięcia.

Dyrektor elektrowni miejskiej inż. Glatman kilkakrotnie już podejmował akcję uświadamiającą. Elektrownia miejska zamierza obecnie znowu rozplakotać na ulicach, zawieszając szczegółowe pouczenia. Jednocześnie zamierzane jest przeprowadzenie akcji uświadamiającej na łamach dzienników.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski Urzędu Wojewódzkiego spoznaczył wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego od 6 do 12 bm. Było 64 wypadki jaglicy, 32 — pionicy, 10 wypadków duru brzuszego (z tego 4 w Wilnie, po 2 w pow. dziśnieńskim i oszmiańskim i po 1 w brasławskim i wilejskim), 17 — gruźlicy, po 7 wypadków — błonicy i różyczki, po 4 wypadki krztuśca i odrzy, 3 — zapalenia opon mózgowych i również 3 wypadki zgonów na gruźlicę, 2 wypadki duru plamistego (1 w pow. dziśnieńskim i 1 w pow. mołodeczańskim) oraz 1 wypadek ospy wietrznej.

Zemsta „nietoperza“

Jan Pawłowski zwany „nietoperzem“, mieszkaniec zaścianka Przydatki, gm. miekuńskiejskiej, czuł urazę do swego sąsiada Alberta Haspewskiego. Iżoniecznie chciał go widzieć w kryminale, a że imię Haspewski z kodeksem karnym żył w zgodzie, postanowił uczynić swemu nieprzyjacielowi t. zw. świństwo.

W tym celu w nocy, kiedy większość mieszkańców zaścianka pogrążona była w głębokim śnie, Pawłowski zakradł się do łazienki sąsiada i schował tam beczkę z zacierem na sa-mogon. Następnego dnia nad rankiem jak gdyby przypadkowo „zagabnął“ posterunkowego: — W bani Haspewskiego cała noc pracował...

Tegoż dnia w zabudowaniach Haspewskiego dokonano rewizji. Znaleziono beczkę. Ha-spewskiego zatrzymano na zarzutem pędzenia samogonu.

Dopiero później wyjaśniło się. — Kratek doczekał się Pawłowski... (c).

Kosztowny proces

Proces ten rozpoczął się pięć lat temu. — dziesięć razy figurował na wokandzie sądowej i pociągniął za sobą koszty, przewyższające sześciokrotnie (co najmniej) sumę sporną.

Tranzakcja nastąpiła dwanaście lat temu, to jest w roku 1923. Dyrekcja Lasów Państwowych dostarczyła tartakowi parowemu w Lidzie Leona Romanowskiego i S-ki drzewa war towań kilkusset franków, które po przewalory zowaniu przekształciły się w 508 złotych. — Drzewo to pokwitował niejaki Polaczek, który niejednokrotnie przecierał na tartaku własny towar.

Dyrekcja Lasów Państwowych zażądała uregulowania należności od tartaku. Leon Romanowski oświadczył, że o tranzakcji tej nie wie i nie myśli płacić za drzewo, którego nie otrzymał.

Płyną lata. Koszta procesu narastają. — Strona przegrywająca będzie musiała zapłacić 508 złotych plus od 3 do więcej tysięcy złotych. Opłaciło się?... (w).

Samochód zabił furmana

Wczoraj o godz. 3 w nocy na drodze Wilno — Ławaryszki, w odległości 26 km. od Wilna wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 20-letni Łazarz Wieruchowski (ul. Zawalna 25).

W chwili, kiedy Wieruchowski, idąc obok swej furmanki, znalazł się na zakręcie szosy, nadjechał ze strony przeciwnej samochód ciężarowy Nr. 14309, udający się w stronę Ławaryszek. W czasie wymijania samochód, zderzył się z furmanką. Furmanka została rozbita, zaś Wieruchowski przyćmięty samochodem do furmanki zmarł po kilku minutach.

Szofer, 29-letni Borys Pociupajis, został aresztowany. (c).

Czy są zabawy na wsi bez krwi?

6 bm., około godz. 19, we wsi Dąbrówka I, gminy bohlińskiej (pow. brasławski) w czasie bójki na zabawie tanecznej został pobity i zraniony nożem w plecy Franciszek Baranowski, kupiec z Wilna (Rossa 3) który bawił na terenie gminy dla zakupu jagód. Rana jest ciężka. O pobici podejrzewają Jana Romanowicza z Kuropola i Mikołaja Kusztila z Dąbrówki I.

Na wileńskim bruku

LOBUZERSKIE WYBRYKI.

Rabin Gerszater zameldował policji, że we środę, w czasie kiedy w synagodze przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 45 odbywało się uroczyste nabożeństwo, nieznanemu sprawcy wrzucił do synagogi kilka kamieni, wybijając szyby, co wywołało wśród modlących się panikę. — Jak twierdził meldujący jest to już drugi tego rodzaju wypadek. Przed paru tygodniami w czasie święta pojednania zw. „Jom Kipur“ również wybito w synagodze w identyczny sposób dwie szyby. (c).

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalności: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawo zgłoszenia: Wilno, ul. Królowa 7/2, m. 13.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrotu przeciwlotniczo - gazowej nie grozić nie będzie.

Zapisz się na członka L. O. P. P. (ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna!
Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM i KOSMETYCZNYM.
W. NARBUTTA
Wilno, ul. Ś-to Jańska 11, tel. 4-72.
Ceny niskie i stałe.

Apel P. M. S.

Jak wiadomo, Polska Macierz Szkolna postanowiła uruchomić na terenie województwa wileńskiego 50 szkół w najbardziej zapadłych wioskach. 22 szkoły już uruchomiono, a w najbliższym czasie ma nastąpić otwarcie dalszych 18 szkół. Wprawdzie władze szkolne i samorządowe przychodzą Macierzy z pomocą, jednakże na uposażeniu nauczycieli i utworzenie przy szkołach bibliotek, czytelnicy potrzebują miesięcznie co najmniej zł. 1.000. Sumę tę za daniem Macierzy będzie uzyskać od społeczeństwa wileńskiego.

Nad zdobyciem tych środków naradzał się w dniu 16 bm., wieczorem wydział propagandy Macierzy pod przewodnictwem prezesa Węslawskiego i wiceprezesa Rzędowskiego. — Utworzono trzy sekcje: prasowo — radiową, imprezową i darowizn.

W najbliższym czasie Macierz Szkolna zwróci się do instytucji, przedsiębiorstw i społeczeństwa o zasilenie jej funduszy, oraz składanie w biurze Macierzy przy ul. Wileńskiej 23 w godzinach od 10—15 darowizn jak używane a nawet stare podręczniki, stare pi semka dla dzieci, ilustracje, gry i zabawy, ubrania i t. p.

Kina i Filmy

„OCZY CZARNE“ — (kino Pan).

Emigracja rosyjska odgrywa we francuskim świecie filmowym poważną rolę, nakreśla ją t. zw. „filmy rosyjskie“ pochodzenia francuskiego. Specjalnie wyróżnia się zdolny reżyser rosyjski — Turzański. Po „Moskiewskich nocach“ podziwiamy jeszcze jeden jego film „Oczy czarne“.

Scenariusz zapożyczony jest w znacznej mierze z niemego jeszcze filmu sowieckiego „Kelnar z restauracji Jar“ z Moskwinem i Malinowską. A więc i tu historia kelnera, posia dającego córkę, którą ubóstwia. Pewnego wie czora stary łowca, bankier, zaciąga córkę kelnera do wielkiej restauracji nocnej, gdzie pracuje ojciec. Następują mocne sceny, pełne dramatycznego napięcia. Lecz wszystko jest dobrze, co dobrze się kończy. A właśnie koniec jest doskonale zrobiony, i bardzo dyskretny.

Po ciężkich perypetyjach nocnych, bórka i ojciec odnajdują się wzajemnie, ojciec opowiada historię swego życia w pięknej scenie końcowej, a dziewczyna, zasypiając w jego objęciach szepce, myśląc o zakochanym w niej nauczycielu muzyki „ja jakby się on biedak, zmartwił... I widzę, że młoda dziewczyna pokocha młodego muzyka i że wszystko będzie dobrze.

Dobrze zrobiony scenariusz rozwija Turzański ręką doświadczoną. Ciekawa, pełna życia, przepojona muzyką i oparami alkoholu jest jego restauracja, typowy, przedwojenny rosyjski lokal luksusowy. Podziwiamy piękno i bogactwo dekoracji, nastrojowe chóry cygańskie, charakterystyczne sylwetki. Wogóle Turzański potrafił wyreżyserować każdą scenkę. Dowiódł, że rzeczy, nawet banalne, można pokazać ciekawie. Doskonale są momenty, gdy stary ojciec stoi koło drzwi gabinetu i kontroluje wszystko, co się tam dzieje wewnątrz. Albo sceny w samym gabinecie, między naiwną dziewczyną a bankierem, ile nastroju, specyficznej erotyki, narastającej coraz bardziej. Piękna jest również scena końcowa, w domu, zresztą, Turzański miał do dyspozycji doskonały materiał aktorski. Jeden z najciekawszych artystów charakterystycznych — Harry Baur („Dawid Golde“, „Nędznicy“, „Noce moskiewskie“) stworzył wzruszającą wspaniałą kreację sprytnego maître d'hôte'a i kochającego ojca. Po raz pierwszy mamy okazję poznać młodą artystkę francuską, będącą już obecnie w Ameryce — Simone Simon. Jest to bardzo ciekawe, oryginalne zjawisko. Posiada „dużo wdzięku, swobody i szczerości w grze, i „jednym zamachem“ zyskała sobie we Francji wielką popularność, dystansując nawet — Annabelle. Bez zarzutu jest również reszta obsady.

Nadprogram — aktualna, dość ciekawy montaż filmowy p. t. „Do pracy“ oraz miła groteska rysunkowa „Na wagarach“.

KURJER SPORTOWY

ROZDANIE NAGRÓD MOTOCYKLISTOM.

Dziś o godz. 19 w sali Kol. Przysp. Wojskowego Ognisko przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom rajdu Wilno — Orany — Wilno.

Komisarzem rajdu był p. Piotr Niegolewicz. Wszyscy motocykliści proszeni są o punktualne przybycie.

WIOŚLARZE TRENUJĄ W SALLI.

Członkowie Wil. Tow. Wioślarskiego dwa razy tygodniowo trenować będą w sali Osrodka WF. przy ul. Ludwisarskiej 4. Treningi odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 20 do 21.

Treningi prowadzić będzie Mieczysław Nowicki.

KRONIKA

RADJO WILNO

Teatr i muzyka

Sobota 19 Październik

Dziś: Piotra z Alkantary
Jutro: Jana Kant., Ireny, Marty
Wschód słońca—godz. 5 m. 57
Zachód słońca—godz. 4 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U S. B w Wilnie z dnia 18.X. 1935 r.

Ciśnienie 753
Temp. średnia + 9
Temp. najw. + 13
Temp. najn. + 6
Opad 9,5
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: spadek, potem stan stały
Uwagi: deszcz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, 2) Wysockiego — Wielka 3, 3) Frumkina (dawnej Szyrwintdy) — Niemiecka 15, 4) Suke. Augustowskiego — Kijowska 2. Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Urodziny:** 1) Barański Andrzej — Marja — Witold; 2) Zubaczyk Eugenjusz; 3) Wysocki Leon; 4) Gołubiew; 5) Jeleśiejew Aleksander.

— **Zasłubiny:** 1) Wulfon Szymon — Wiśniewa Sara; 2) Surwiłło Franciszek — Ołczewska Monika; 3) Berent Zelik — Ginzburgówna Katarzyna.

— **Zgony:** 1) Krepo Stanisław, robotnik, lat 19; 2) Bruzgul Bronisława, lat 14; 3) Kurawska Zofja, lat 21; 4) Antoni Zawie, emeryt PKP, lat 63; 5) Burszowski Karol, lat 62; 6) Kozłowski Benedykt, robotnik, lat 36; 7) Dawidowicz Norbert, kapitan emer. W. P., lat 48; 8) Snastrin Michał, lat 15; 9) Berkus, lat 40.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do Hotelu Georges'a:** Fuchs Stefan, kupiec z Warszawy; Bukowski Stanisław, radjo technik z Warszawy; ppłk. Mączewski Władysław z Krakowa; Królikiewicz Tadeusz, kierownik kancelarii z Warszawy; dyr. Sułowski Stanisław z Warszawy. Zienkiewicz Ziemisław, adwokat z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Kanalizacja na ul. Lwowskiej.** Sekcja techniczna zarządu miasta przystąpiła do robót kanałizacyjnych na ulicy Lwowskiej. — Przeprowadzony tam zostanie kanał mурowany. Obecnie gromadzone są materiały budowlane, prace ziemne rozpoczną się w najbliższych dniach.

GOSPODARCZA.

— **Związek właścicieli piwiarni, kawiarni i jadłodajni** wileńskiej wystosował do sta-

rosty grodzkiego memoriał w sprawie ograniczenia liczby kawiarni, piwiarni i jadłodajni, — zwłaszcza prowadzonych nie przez fachowców oraz mniej liberalne wydawanie pozwoleń na otwieranie i prowadzenie tego rodzaju przedsięwzięcia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Nowa Świeltlica Z. P. O. K.** 13 bm. od było się uroczyste poświęcenie nowego lokalu (ul. Ostrobramska 7) ofiarowanego przez władze wojewódzkie Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet na Świeltlicę.

Poświęcenia dokonał ks. pref. Mościcki, poczem przemówił bardzo serdecznie do zebranej młodzieży. Przewodnicząca p. Hoppenowa pożyczykowała następnie przedstawicielom władz wojewódzkich w osobach pp. dr. Rudzińskiego, dr. Bonasewicza, insp. Starościka i insp. Wordziaka oraz zebranych gościom za przybycie i powitała młodzież w nowej ich siedzibie.

Po odegraniu przez młodzież na mandolinach „Pierwszej Brygady“ — nastąpiła część sprawozdawcza.

Prezesa samorządów 4-ech świeltlic ZPOK. wygłosił sprawozdanie ze swych prac i zajęć świeltlicowych oraz z obozów letnich, poczem chór żeński odpiewał: „To nie prawda, że Ciebie już niema“... oraz szereg innych pieśni, zaś orkiestra, złożona z mandoliny, banjo i skrzypiec odegrała wiązankę pieśni legjonowych i oberka. Deklamację jednego ze świeltliczan oraz hymn świeltlicowy zakończyły tę miłą uroczystość. Na prośbę świeltliczan odbyła się na pożegnanie wspólna fotografia.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Posiedzenie Zarządu Gminy Wyznaniowej,** odbyte onegdaj wieczór, powzięło szereg uchwał, mających na celu uspokojenie żydowskiej opinii w związku z niektórymi posunięciami Zarządu Gminy.

Na wniosek wiceprezesa Kapłan - Kapłańskiego postanowiono przyspieszyć prace komisji budżetowej nad opracowaniem personalnego budżetu Gminy, by Zarząd mógł na tej podstawie przystąpić do pertraktacji z pracownikami.

Przy wymiarze składki gminnej na r. 1936, komisja wymiarowa postuluje się będzie opinią rzeczoznawców, zaproszonych do współpracy z Zarządkiem Gminy.

Nauczycielstwu hebrajskich i żydowskich szkół powszechnych oraz instytucjom, subsydjowanym przez Gminę uchwalono wypłacić 5 tys. zł. w wekslach.

ROŻNE.

— **Gwizdki syren.** Wczoraj wieczorem mieszkańcy Wilna zaalarmowani zostali gwizdkiem syren. Jak się okazało, celem sprawdzenia sprawności pogotowia elektrowni miejskiej na wypadek ataku lotniczo — gazowego zarządzonej został próbnny alarm.

SOBOTA, dnia 19 października 1935 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Koncert zesp. Mandolinistów; 15,00: Odczytanie noweli Marji J. Wielopolskiej „Gońce czarnej Królowej“; 15,15: Odc. powieściowy; 15,20: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Z oper, których nie słyszymy; 16,00: Lekcja języka francuskiego; 16,15: Gitara; 16,30: Skrzynka techniczna; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Kapitał i kredyt w gospodarstwie polski; 17,15: Nowości z płyt; 17,45: Świat na szczytach — „Sielawa“; 17,50: Nasze miasta i miasteczka; 18,00: Słuch dla dzieci — „Jak Sing zgadł, że kula jest nasz świat“; 18,30: Program na niedzielę; 18,40: Z polskiej literatury fortepianowej; 19,00: Przegląd rolniczej prasy; 19,10: Chopin i jego 14 lekarzy — odczyt wygł. dr. Tadeusza Szelińskiego; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,48: Przerwa; 19,50: Koncert muzyki słowackiej; 20,25: Muzyka; 20,45: Dz. wieczorny; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30: Wesola syrena; 22,00: Pogadanka aktualna; 22,10: Muzyka lekka; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 20 października 1935 r.

9,00: Pieśń; 9,03: Gazetka roln.; 9,15: Muzyka; 9,40: Dz. por.; 9,50: Progr. dz.; 10,00: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie: Z oratorjów Haendla; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne; 12,15: Poranek muz.; W przerwie: Fragm. słuch. z dramatu Emila Zegadłowicza „Głaz graniczny“; 14,00: Odczytanie fragm. z książki Jerzego Giżyckiego — „Biali i czarni“; 14,20: Koncert zyczeń; 15,00: Audycja dla wszystkich: „Igraszki wulkanów“ — w oprac. Wandy Boye; 15,45: Może być lepiej i taniej; 16,00: Czem jest twój tatuś? — Listonoszem, audycja dla dzieci; 16,15: Koncert Zesp. Salonowego St. Rachonia; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Muzyka taneczna; 17,40: Migawki regionalne — „kawiarnia wileńska sprzed stu laty“, pisma Antoniego Gołubiewa; 18,00: Piosenki w wyk. Maryli Karwowskiej; 18,50: Słuch. Lunzera i Wolfa pt. „Sekretarka niewidomego“; 19,00: Program na poniedziałek; 19,10: Koncert reklamowy; 19,20: Wil. wiad. sportowe; 19,25: Pieśni w wyk. Elzy Igdał; 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert Ork. P. R.; 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dz. wiecz.; 21,00: Na węsolej lwowskiej fał; 21,30: Podrózujmy — felj.; 21,45: Wiad. sportowe; 22,00: Koncert w wyk. Zesp. T. Serejskiego; 23,00: Kom. met.; 23,05:—23,30: Muzyka taneczna.

—[o]—

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś,** w sobotę dn. 19 bm. o godz. 8 wiecz. ciesząca się dużym powodzeniem, komedia Kirszona „Cudowny stop“, w doskonałym wykonaniu całego zespołu.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 4 przedstawie nie popołudniowe wypełni po raz ostatni doskonała komedia Fredry „Damy i Huzary“, ze względu na wyjazd do Warszawy na występy p. L. Wołłejki. Ceny propagandowe.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** — Najbliższą premjerą Teatru na Pohulance, będzie doskonała komedia Acharda, jednego z czołowych współczesnych autorów francuskich, „Fotograf i tancerka“, w przekładzie B. Górczyńskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Królowa i Prezydent“** — Występy Elny Gistedt. Dziś Teatr „Lutnia“ występuje z dawno oczekiwaną premjerą operetki Oskara Straussa „Królowa i Prezydent“, którą gości na znakomitej artystki i śpiewaczki Elny Gistedt pozwala wreszcie zrealizować dzisiejszą premjerę. Obok cennej muzyki posiada dowcipne, iście komedjowe libretto, wymagające przy odtwarzaniu roli naczelnych, obok zdolności wokalnych, również talentu komedjowego.

— **Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych.** Jutro o godz. 4 popoł. z powodu wyjazdu z Wilna L. Romanowskiej gra na będzie po raz ostatni operetka Kalmanna „Dziewczę z Holandji“. Widowisko to grane będzie po cenach propagandowych.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 19 bm. w Nowo-Świeciancech „Powrót Posła“ dla młodzieży — popołudniu i wieczorem „Ten i Tamten“ dla publiczności.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w sobotę, 19 października, przedstawienie rewji pt. „Maski szatana“.

Początek przedstawień: o godz. 6,30 i 9-ej.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8 ej wiecz.

CUDOWNY STOP

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś PREMJIERRI

KRÓLOWA I PREZYDENT

z Elmą Gistedt

CASINO| Dziś nowy sukces!

FRANCISZKA GAAL

jako „MAŁA MATECZKA“

Nowe arcydzieło przewyższa dotychczasowe kreacje jak „Csibi“, „Wiosenna Parada“ i „Piotruś“. Nad progr.: Cudowny kolorowy dodatek p. t. **Pieśń wiosny** i aktualja. Początek o 2-jej



HELIOS| Adolf Dymsha

KRÓL KOMIKÓW Chór DANA WACUŚ
Cwiklińska, Marr oraz
w najlepszej komedji muzycznej
Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz najn. tygodnik. Początek seans. o g. 2, 4, 6, 8 i 10.20

PAN| Największy film o carskiej Rosji OCZY CZARNE

Reż. **TURZAŃSKI.** W rolach gł.: **Harry BAUR** i **SIMONE SIMON.** Pieśni cygańskie. Melodje rosyjskie. Balet kozacki. Nad program: **KOLOROWY DODATEK** oraz najnowsze aktualja. Początek seansów **punktualnie: 2—4—6—8—10.15**

REWJA| Balkon 25 gr. Maski szatana

Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Udział całego zespołu; Nasze szlagiery: Fata Morgana — Bolesław Majski, Winobranie — B. Relska i balet, Gosia Negro w swoim repertuarze. M. Żejmówna — A. Jaksztas. Tombak — Sketch — A. Kaczorowski. O. Siup. Polska — Bohuszówna Kaczorkowski. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9 w. W niedzielę i św. 3 p.: 4.15, 6.45 i 9.15.

OGNISKO| Dziś. Niezwykły film o miljonie przygód w niebezpiecznej dżungli malajskiej Remo Satan

(TYGRYS MORDERCA). W rolach głównych, **Marion Burns** i **Kane Richmond**
Nad program: **DODATEK DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-jej pp.

Dawno oczekiwane arcydzieło o niezwykłym napięciu

POTWÓR

Rewelcyjna obsada
Genjalny inkyszyniew jako CZŁOWIEK-ZWIERZ

oraz mistrz ekranu **Harry Baur.**

Następny program: Kino „HELIOS“

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpita. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. weneryczn., syfilis, choroby skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1961
Przyjm. od 8—1 i 3—1

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

Instytut Kosmetyczny „IKEDA“
ul. Tatarska 10
Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu.
Wykonuje masaże, elektryzacje i wszelkie zabiegi wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

AKUSZERKA Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmetyczny
usługa gmatraczek, brodawki, kuracja ki i waga

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w ul. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec T Zesp. ul. Grodzka 27

LEK.-DENTYSTA M. Aitfeld-Gordon
W. Pohulanka 16—12
Poszukuje się żydowską inteligentną rodzinę dla wychowania dziesięcioletn. chłopca
Oferty pod „B“ do administracji Kurjera Wil.

Która z pań w wieku 25—30 lat poświęci trochę uwagi miłodemu, energicznemu inżynierowi na państwowej posadzie? W razie wzajemnej sympatii małżeństwo gwarantowane. Łaskawe listy dla „Inżyniera“

Kawaler lat 31, rzym.-katolik, zamożny, pozna pannę w celu matrymonjalnym do lat 25, posiadającą kwalifikacje i znajomość handlową. Oferty do Biura Grabowskiego, Garbarska 1 pod „Moralność“

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zaproszenia Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, Poznańska 2, tel. 12.06, czynne od g. 8 do 15 ej

Działka ziemi 30 ha z budynkami (szachownica) w pow. święciańskim sprzedam
Dowiedzieć się: ul. Połocka 48/6 w g. 16—17

Tonia sprzedaż mebli, komplet sypialni jesionowej model 1936 roku, Pokój jadalny i różne inne meble — Subocz 19, telefon 198
Oglądać od g. 12—9 w.

DO SPRZEDANIA restauracja z całym urządzeniem, lokal oświetlony elektrycznością, egzystuje 12 lat. Dzisiaj, ul. Handlowa 5 J. Borowik

Fortepjan koncertowy o ładnym tonie sprzedam zaraz Ostrobramska 2 m. 8 od godz. 12-jej do 3-jej

OBIADY wydaje Gospoda Federacji P. Z. O. O. Pl. Orzeszkowej 11-b
POKÓJ luksusowy z wygodami i telefonem DO WYNAJĘCIA ul. Trocka 11 m. 10
DO SPRZEDANIA ładny samowar Skopówka 9 m. 2

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoposp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.